Ceny ogłoszeń:

P. K. O. Nr. 68009.

Echo

Rok VIII. Nr. 181 — Łódź, sobota 2 lipca 1932 r.

Nowy przeciwnik Schmelinga.



MurzynLarry Gains „vice-mistrz" świata, z którym musi się zmierzyć pobity przez Shakeya (Kokoszkę) — Schmelling.

Podróż ćwiczebna „Iskry" trwać będzie 5 miesięcy.

Gdynia, 2 lipca. W dniu 1 b. m. odpłynął z Gdyni statek szkolny marynarki wojennej „Iskra", który udaje się w podróż ćwiczebną z uczniami Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

Trasa tegorocznej podróży „Iskry" prowadzi przez Cherbourg i Lizbonę

do Dakaru.

Podróż potrwa około 4 do 5 miesięcy. Komendantem statku jest kpt. Dewalden.

Armja generała Maa
nęka garnizony japońskie wojną podjazdową.
Krwawe walki w południowej Mandżurji.

Charbin 2 lipca. (Specjalna wiadomość Echa). Z południowej Mandżurji dochodzą wiadomości

o bardzo ciężkich walkach

między nieregularnemi oddziałami chińskiemi a wojskami japońskiemi. W kilku miejscowościach Chińczycy odnieśli lokalne zwycięstwa. W Li-Jang Chińczycy wyparli załogę japońską.

Po nadejściu posiłków Japończykom udało się częściowo złamać napór Chińczyków.

Walki jednak trwają nadal

ze zmiennem szczęściem.

Generał Maa w wywiadzie udzielonym prasie amerykańskiej oświadcza iż zdecydowany jest z Japonją prowadzić wojnę

do końca.

Jego powstańcza armja posiada 16 tysięcy kawalerzystów, 14 tysięcy piechoty i

36 armat.

Armja nie posiada natomiast samolotów i artylerji przeciwlotniczej. Obecnie latem gdy roślinność stała się obfitsza, samoloty japońskie

są bezużyteczne.

Generał Maa nęka garnizony japońskie wojną podjazdową i napadami na poszczególne oddziały. Armja jego powiększa się przez ciągły dopływ zrujnowanych przez Japończyków obywateli chińskich.

Pamiątkowe marki.



Ku uczczeniu 300-lecia założenia uniwersytetu w Dorpacie Estonja wydała specjalne marki pocztowe.

Bestjalstwo ojca uratowanej dziewczyny.
Samosąd nad synem kapitana.
Ociekającego krwią ucznia oddano rodzicom.

Pabjanice, 2 lipca. Ulicą Warszawską obok t. zw. skrętu tuż przy Pabjanicach podążał na rowerze w kierunku do Łodzi uczeń 7-ej klasy szkoły średniej w Łodzi Adam Nobelski,

syn kapitana wojsk polskich,

zamieszkałego w Łodzi.

W pewnym momencie jakaś mała dziewczynka usiłowała przebiec jezdnię, uczyniła jednak to tak nieszczęśliwie, że wpadła na przejeżdżającego akurat Adama Nobelskiego. Rowerzysta w ostatniej chwili skręcił rowerem i tylko zlekka potrącając dziewczynkę wjechał na kamień przydrożny i wywrócił się. Dzięki temu dziewczynka nie odniosła żadnych poważnych obrażeń ciała.

Świadkowie tej sceny, powodowani dzikim gniewem w zaślepieniu rzucili się na Bogu ducha winnego ucznia i poczęli się nad nim znęcać,

usiłując dokonać samosądu.

Między tłumem znajdowali się ojciec małej dziewczynki niejaki Hugo Jegier zam. w Pabjanicach przy ul. Warszawskiej Nr. 114 oraz jego teść Kałużny również zamieszkały przy ul. Warszawskiej. Zawlekli oni łodzianina w pole pomiędzy żyta i tam zbili go do nieprzytomności i nieprzytomnego okładali dalej kijami i drągami. W ten sposób znęcano się nad uczniem czas dłuższy. Dopiero powiadomiona o wypadku policja położyła kres bestjalstwu zwyrodnialców.

Nieszczęśliwemu

złamano rękę

oraz zadano cały szereg ran niezwykle groźnych. W stanie nieprzytomnym ociekającego krwią odwieziono go do Łodzi i oddano rodzicom.

Policja spisała odpowiedni protokół i sprawcy bestjalskiego pobicia zostaną surowo ukarani. —

Ignacy Daszyński jedzie na Rivierę.

Warszawa, 2 lipca. W stanie zdrowia b. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego

nastąpiła poprawa.

Na dalszą kurację Ignacy Daszyński wyjeżdża na Riwierę.

Wejście w życie noweli
do ustawy o funduszu bezrobocia.

Warszawa, 2 lipca. Z dniem 11 bm. wchodzi w życie ustawa w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu

na wypadek bezrobocia.

Najważniejszą zmianą w dotychczasowych przepisach, wprowadzoną przez nową ustawę jest przedłużenie okresu pracy, wymaganego dla uzyskania zasiłku, do 26 tygodni w roku. Dotychczas wystarczało, aby robotnik przed zgłoszeniem prawa do zasiłku przepracował w ciągu roku 20 tygodni.

Sześć wyroków śmierci
w wielkim procesie moskiewskim.

Moskwa, 2 lipca. (Tel. wł.) W wielkim procesie przeciw 16 młodocianym przestępcom zapadł wczoraj wyrok, mocą którego sześciu skazano na karę śmierci za

gwałcenie nieletnich dziewcząt,

9-ciu — na 5 lat więzienia, a jednego uniewinniono.

Sobieraj, Szmidt i Kujawski
przed sądem doraźnym.

Warszawa, 2 lipca. Prokuratura warszawska skierowała do sądu doraźnego akta w sprawach Sobieraja i Szmydta zabójców

przemysłowca mięsnego Gettera,

oraz akta sprawy Kujawskiego, zabójcy naczelnika Dębińskiego. Wyznaczenie terminu spraw nastąpi w poniedziałek. Sprawy te odbędą się zapewne w dniach

7-ym i 8-ym lipca.

Pracę znajdzie 1,500 bezrobotnych.
Przed uruchomieniem kopalni „Jowisz".

Katowice, 2 lipca. Kop. „Jowisz", która już od dwóch miesięcy jest nieczynna ma być w najbliższych dniach

puszczona w ruch.

Na kopalni pozostawało około 300 ludzi stałej załogi, utrzymując kopalnię w stanie, pozwalającym w każdej chwili uruchomić ją.

Z dniem 15 lipca część załogi, zatrudniona czasowo na „Saturnie" ma przejść zpowrotem na „Jowisz", przytem z dniem 1 sierpnia kopalnia puszczona zostanie w ruch.

Wszyscy dawni robotnicy zostaliby zpowrotem zatrudnieni. O ile więc nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, około 1500 bezrobotnych zostanie zatrudnionych.

Dyr. Rożnowski i dr. Piestrzyński
objęli stanowiska wiceministrów.

Warszawa, 2 lipca. Z dniem 1 lipca przestali urzędować w ministerstwie pracy wiceminister Szubartowicz, oraz dyrektor departamentu ubezpieczeń, inż. Drecki.

W tym samym dniu rozpoczęli urzędowanie w ministerstwie dyr. Rożnowski i dr. Piestrzyński, obejmując

stanowiska wiceministrów,

oraz dyr. Nakoniecznikoff, obejmując stanowisko dyrektora departamentu opieki społecznej.

Dotychczasowy zastępca dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych p. Ligocki, urzęduje począwszy od dnia 1 b. m. w charakterze dyrektora tego departamentu.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.88, dolar złoty w żądaniu 9.02, w płaceniu 9.00; funt angielski w żądaniu 32.50, w płaceniu 32,25, rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.82, marka w płaceniu 2.11, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w płaceniu 35.10.

1,000 urzędników zwolniono z pracy
z górnośląskich zakładów przemysłowych.

Katowice, 2 lipca. Wczoraj zwolniono z pracy we wszystkich niemal zakładach przemysłowych Górnego Śląska przeszło 1.000 urzędników. Na onegdajszej konferencji komisarz demobilizacyjny udzielił poszczególnym zarządom zakładów zezwolenia na zwolnienie tych urzędników.

Pozatem donoszą, że zarządy oraz gen. dyrekcje kopalń ks. Pszczyńskiego wypowiedziały

wszystkim urzędnikom

taryfowym i pozataryfowym pracę na 30-tego września br.

W tym samym terminie otrzymali wypowiedzenie urzędnicy Rybnickiego Gwarectwa Węglowego oraz administracji ks. Henckel-Donnersmarcka.

Administracja ks. Donnersmarcka zawiadomiła urzędników, że każda świętówka w poszczególnych zakładach koncernu będzie przy obliczaniu pensji potrącana.

Figle na podwórzu szkolnem zakończone śmiercią chłopca.

Włocławek, 2 lipca. (Od wł. kor.) Uczeń szkoły powszechnej w Zadusznikach 11-let Henryk Kozanecki bawiąc się z rówieśnikami na podwórzu szkolnem domagał się od swych kolegów, aby go podnieśli głową w dół, a nogami do góry. Podczas tej zabawy Kozanecki uległ krwotokowi. Przestraszeni koledzy odnieśli Kozaneckiego do domu, gdzie udzielono mu pomocy. Pomimo zabiegów lekarskich Kozanecki zmarł.

Czy to trzęsienie ziemi?



Nie, to tylko wypadek samochodowy z amerykańskiego miasta Johnstown. zakończony rozbiciem dwu wozów i domku ogrodnika.

Zjazd posłów do Warszawy.
Narady w trzech klubach.

Warszawa, 2 lipca. Wczoraj w związku z

wypłatą diet poselskich.

zjechało do Warszawy wielu posłów.

W związku z tem odbyły się narady w klubach Ch. D. P. P. S. i Ludowym. Klub Ludowy postanowił poruszyć na pierwszem posiedzeniu sejmu

sprawę wypadków w Łapanowie.

Bardzo opozycyjną rezolucję powziął klub Ch. D., zaś klub P.P.S nawołuje do walki o socjalizm i rządy robotniczo-włościańskie.

Rozwój szkolnictwa w Gdyni.



Odbyło się w Gdyni zakończenie roku szkolnego pierwszego kursu rzemieślniczo-przemysłowego, zorganizowanego przez Towarzystwo Handlu Morskiego i Techniki Portowej. Przy tej sposobności poświęcona została żaglówka, wykonana całkowicie przez uczniów szkoły pod kierownictwem dyrektora szkoły inż. Zaleskiego. Na zdjęciu widzimy żaglówkę zbudowaną przez uczniów na tle wspaniałego gmachu szkoły.

Uzbrojone dywizje niemieckie
na pograniczu Polski.

Paryż, 2 lipca. „Figaro" zamieszcza dzisiaj na naczelnem miejscu bardzo ciekawe rewelacje dotyczące tajnej armji niemieckiej, zgrupowanej w t. zw. Grenzschutzu.

Według twierdzenia redaktora wojskowego „Figaro" wystawia każdy z 21 pułków piechoty Reichswehry po jednej dywizji Grenzschutzu, tak że do obecnych 7 dywizyj Reichswehry

doszłoby 21 nowych dywizyj,

złożonych każda z 4 pułków piechoty po 3 bataljony.

Kawalerja Grenzschutzu rekrutuje się z eskadr Feldjäger.

Co się zaś tyczy artylerji, to trudności są większe. Materjał ludzki dostarczają organizacje wojskowe, włączając swych członków od 17 do 30 lat organizacji Grenzschutzu, która specjalnie na pograniczu wschodniem, m. in. w Pile ćwiczy przy pomocy, a nawet na terytorjach Reichswehry.

Każda dywizja Grenzschutzu ma specjalną nazwę. Tak np. w drugim okr. wojskowym wystawił czwarty pułk piechoty dywizję „Pommerntreue", a 6 pułk „Nordmarkwehr".

„Figaro" podaje szereg nazwisk oficerów czynnych i w stanie spoczynku, którzy kierują Grenzschutzem, oraz cytuje szereg wybitnych właścicieli ziemskich, dających przytułek tym tajnym związkom.

Największa rewelacja polega jednak na fakcie, że na pograniczu Polski grasują razem z Grenzschutzem posłowie narodowo-socjalistyczni i część organizacji republikańskiego Reichsbaneru.

Dwu szpiegów z Równego
zawisło na szubienicy.

Równe, 2 lipca. Jak wiadomo w sądzie okr. w Równem odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 35-letniemu Sergjuszowi Petrykowi, ojcu czworga dzieci, mieszkańca wsi Terenne, gminy Małomalin, pow. zdołbunowskiego i 21-letniemu dezerterowi Szymonowi Stapczukowi vel Wójtowiczowi, pochodzącemu ze wsi Stolińskie pow. lubomelskiego, oskarżonym

o zbrodnię szpiegostwa.

Obaj podsądni zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Skazani odwołali się do łaski p. Prezydenta, prośba ich jednak nie została uwzględniona.

1 b. m. na podwórzu więzienia oba wyroki wykonano. Egzekucji dokonał przybyły z Warszawy w tym celu kat Maciejewski. Były to pierwsze wyroki śmierci, wykonane od czasu wprowadzenia sądów doraźnych w Równem i dlatego wywołały

olbrzymie wrażenie.

Robotnik zastrzelił narzeczoną.
Krwawa tragedja miłosna.

Katowice, 2 lipca. Robotnik Józef Mańka z Zawodzia, spotkawszy się z swą narzeczoną, Agnieszką Górkówną z Bogucic na terenie parku pod kopalnią „Ferdynand" w Katowicach strzelił trzykrotnie, raniąc ją

w głowę i płuca.

Gdy Górkówna runęła na ziemię, Mańka włożył lufę rewolweru do ust i wystrzałem pozbawił się życia. Górkówna przewieziona została do szpitala miejskiego, gdzie jednak nad ranem wyzionęła ducha.

Na miejsce wypadku przybyła policja. Nie można było ustalić, czy Mańka zastrzelił narzeczoną za jej zgodą. Mańka cieszył się jaknajlepszą opinją.

Tłem tragedji była prawdopodobnie

niechęć rodziców

Górkówny do Mańki, którzy woleli córkę wydać za lepiej sytuowanego człowieka. Młodzi ludzie zdawali sobie sprawę z trudności, to też od roku przeszło spotykali się niemal codziennie na potajemnych spacerach. Z biegiem czasu jednak rodzice G. zostali o tem poinformowani i czynili córce gorzkie wyrzuty. Mańka miał się w chwili rozpaczy wygrażać, że gdyby miał ją utracić, zastrzeli ją i siebie, co też uczynił.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zdarzenia i wypadki.

(—) Trybunał stanu w Lipsku wypowiedział się za zawieszeniem wydawnictwa „Vorwaerts", czego domagał się minister spraw wewnętrznych Rzeszy Gayl.

(—) Czteromasztowiec fiński „Melburne" zderzył się wpobliżu wybrzeża hrabstwa Corku ze statkiem naftowym „Seminol" i zatonął. Zginęło 11 członków załogi „Melburne"; 15 zaś zdołano uratować. Wśród ofiar katastrofy znajduje się kapitan „Melburne'u oraz pierwszy i trzeci oficer.

(—) W Prusach wschodnich wykryto wypadek trądu. Chore dziecko przewieziono do schroniska pod Kłajpedą.

(—) Zmarła w Paryżu dziś literatka hrabina Martel, znana pod pseudonimem Gyp.

(—) Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej minister Alfons Kuehn wobec zniesienia urzędu ministra robót publicznych zwolniony został z tego urzędu z pozostawieniem na urzędzie ministra komunikacji.

(—) W konsulacie polskim w Ełku na Mazowszu pruskiem, dokonano ubiegłej nocy włamania. Złoczyńcy rozbili biurko konsula oraz usiłowali dostać się do archiwum, co im się jednak nie udało. Włamanie ma charakter polityczny.

(— Ostateczny termin „Święta Morza", które odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni został przesunięty na dzień 31 lipca, ze względu na zapowiedziane przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej.

(—) Delegacja polska złożyła przewodniczącemu konferencji lozańskiej Mac Donaldowi i zakomunikowała wiadomość wszystkim delegacjom memorandum w formie uwag co do zadań konferencji lozańskiej.

W memorandum tem Polska wskazuje na konieczność solidarności całego świata podaje sposoby pomocy dla Europy Środkowej i Wschodniej oraz likwidacji wojny celnej

(—) Ubiegła noc obfitowała znów w zaburzenia uliczne w Berlinie i na prowincji. Dwie osoby zostały zabite a kilkanaście raninonych. Niepochwyceni sprawcy napadli wczoraj na lokal uczęszczany przez narodowych socjalistów.

Napastnicy zajeżdżali samochodami i dawali nie wysiadając kilka salw rewolwerowych do okien lokali. Kilkanaście osób zostało w ten sposób ranionych.

(—) W Chicago w ciągu czerwca rb. zamknęło swe kasy 36 banków

(—) W piątek jak zwykle każdego miesiąca płatnik 29 p. S. K. por. Lachman odbierał w Oddziale Kaliskim Banku Polskiego większą sumę pieniędzy na pensje, gdy odchodził od okienka jakiś nieznany osobnik zwrócił mu uwagę, iż porucznik upuścił przez nieuwagę jeden banknot na ziemię. Porucznik zaczął szukać banknotu, okazało się to jednak nieprawdą. Gdy porucznik przybył do pułku po sprawdzeniu pieniędzy skonstatował brak 10 000 zł. w banknotach zł. 100. Por. Lachman powrócił natychmiast do Banku, gdzie okazało się, iż padł on ofiarą bandy oszustów, którzy korzystając z nieuwagi jego wykradli mu paczkę pieniędzy. Policja wszczęła za złoczyńcami energiczny pościg.

(—) Wczoraj podaliśmy wiadomość o katastrofie lotniczej w Lublinku. Nazwiska lekko rannych oficerów brzmią: por.-pilot Westrych i por.-obserwator Buczma w godzinę po pierwszej katastrofie wydarzyła się druga. Na lotnisko spadł samolot szkolny.

Znajdujący się w aparacie sierżant-pilot Michalak oraz uczeń z centrum przysposobienia Szałkowicz — nie doznali żadnego szwanku.

Uszkodzeniu uległ samolot

Przyczyną drugiej katastrofy, jak ustalono — był defekt w motorze.

(—) Wczoraj wyjechały z Łodzi na kolonje letnie dzieci w liczbie 1338, dzięki staraniom komitetu kolonij letnich przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Łodzi.

Komitet, pomimo cięższych warunków materjalnych, wysłał w tym roku o 200 dzieci więcej niż w roku ubiegłym.

Dzieci opuściły miasto na 4 tygodnie.

Plotki o dymisji
wiceministra Kożuchowskiego.

Warszawa, 2 lipca. Pisma doniosły o dymisji wiceministra przemysłu i handlu Kożuchowskiego. Przyczem podają, że wicemin. Kożuchowski ma objąć stanowisko wiceprezesa B. G. K. Jak nas informują z kół miarodajnych, wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna, jest jedną z tych plotek, jakie ostatnio powstały w związku z reorganizacją ministerstw.

Zaciekłe wrony
napadły na samotną wieśniaczkę.

Strzelce, 2 lipca. W Niezdrowicach, pow. Strzelecki okopywała pewna wieśniaczka kartofle. Naraz nadleciało stado wron, które napadły na samotnie pracującą i dotkliwie ją

pokłóły dziobami.

Walka z wronami była zażarta. Napadnięta broniła się motyką, ale wkońcu sił jej zabrakło i uległa. Gdyby krzyki broniącej się nie były zwabiły sąsiadów, kto wie, czy wrony nie zadziobałyby jej na śmierć.

...członkiem L.O.P.P.?

Tajemnicze uprowadzenie młodej dziewczyny.
W kleszczach handlarzy żywym towarem.

Bydgoszcz 2 lipca. Miał miejsce w Salnówku, pod Świeciem tajemniczy wypadek, który poruszył całą okoliczną ludność.

Około godziny 7,30 wieczorem, przed restaurację Kiełpińskiego w Salnówku, zajechało jakieś

tajemnicze auto,

które po kilkuminutowym postoju, ruszyło z miejsca i w szalonym pędzie odjechało, a jednocześnie zniknęła służąca Kiełpińskiego, 19-letnia Amalja Pankanin.

Jadące z zawrotną szybkością, auto napotkało na drodze wywrócony wóz z sianem, który zatamował przejazd. Wówczas z auta wyskoczyło dwóch mężczyzn, rozmawiających z sobą po niemiecku, którzy dla skrócenia drogiego widocznie czasu, przepchnęli auto rowem, omijając w ten sposób przeszkodę, poczem wskoczyli szybko do auta i w tem samem szalonem tempie pojechali dalej.

Za zaginioną dziewczyną przeszukano całą okolicę, rozpytano u krewnych, jednak dotychczas nigdzie jej nie odnaleziono.

Dziewczyna opowiadała swoim pracodawcom, że przed tygodniem, gdy była sama w restauracji, zjawił się jakiś pan, który ją rozpytywał o różne rzeczy, a mianowicie, w jakiej porze można ją zastać, czy pracodawcy często się wydalają, i t. d., obiecując jej przybyć jeszcze kiedy.

Przypuszcza się, że przybyli autem osobnicy, pod pozorem podania papierosów lub czegoś podobnego, wywabili dziewczynę z restauracji i

wciągnęli do auta.

Przypuszczenie to usprawiedliwia również fakt, że dziewczyna zginęła, mając na sobie tylko spódniczkę i fartuch, była nawet bez pończoch, pozatem wszystkie jej rzeczy pozostały u pracodawców.

Stwierdzono, że ten sam samochód zatrzymał się przedtem w Przechowie, z powiatu świeckiego, z którego to samochodu wyskoczyło w pewnej chwili dwóch nieznanych osobników, usiłując wciągnąć doń pewną młodą panienkę, która jednak zdołała wyrwać się napastnikom i zbiegła.

Panuje ogólne przekonanie, że najprawdopodobniej byli to handlarze żywym towarem, którzy mają swe centrum w Królewcu.

Wypadkiem tym poruszona została cała okoliczna ludność, a młode dziewczęta boją się same wychodzić z domów.

Władze przeprowadzają energiczne dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

4 zagrody spłonęły doszczętnie
pod Dłutowem.

Pabjanice, 2 lipca. O godz. 12-ej w nocy wybuchł pożar w jednym z domów, znajdującym się w śródmieściu Dłutowa pod Pabjanicami. Pożar przeniósł się szybko na pobliskie zabudowania gospodarskie i wkrótce 4 zagrody

stanęły w płomieniach.

Łunę pożaru było widać zdaleka, na pomoc pospieszyły wszystkie okoliczne straże ogniowe, między innemi wyruszyła do Dłutowa straż ogniowa z Pabjanic.

Wspólnym wysiłkiem połączonych drużyn ratowniczych zdołano

ogień zlokalizować,

natomiast 4 zabudowania spłonęły doszczętnie. Straty sięgają zł. 200.000. —

Przyczyna pożaru nieznana.

Strach przyczyną śmierci.
Młody wieśniak utonął w stawie.

Łódź, dn. 2 lipca. Wczoraj w majątku Katonice w powiecie łęczyckim, wydarzył się tragiczny wypadek.

Rano do stawu udał się dla pławienia koni Stanisław Karbowiak.

W pewnej chwili, gdy koń straciwszy grunt pod nogami począł pływać — Karbowiak przestraszył się i wpadł do wody.

Chłopiec nie umiał pływać i poszedł na dno.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach wydobyto zwłoki.

Stara wierzba kominem gorzelni.
Szczegóły wykrycia fabryki alkoholu.

Piotrków, 2 lipca. Na terenie wsi i miast oraz miasteczek powiatów piotrkowskiego, brzezińskiego oraz sieradzkiego pojawiły się od dłuższego czasu masowo w handlu butelki z nielegalną wódką, likierem i spirytusem, które to wyroby musiały pochodzić

z potajemnej gorzelni.

Po starannej obserwacji i wywiadach ustalono, że w zagrodzie Walentego Kałuży we wsi Grabień, znajduje się zakonspirowana hurtownia alkoholu. Obserwacje ustaliły ponadto, że w zagrodzie Kałuży przebywają zbyt często dwaj jego dalecy krewni: Stanisław Zieliński i Marjan Przybylski, karani już kilkakrotnie „fabrykanci" nielegalnych trunków.

Onegdajszej nocy, gdy obaj kuzyni wspólnie z Kałużą i jego synem zebrali się w stodole, zauważyła ukryta straż akcyzowa i policja że ze

starej wierzby

rosnącej samotnie za stodołą zaczął wydobywać się dym. Zaintrygowani funkcjonarjusze udali się cichaczem do stodoły, gdzie jednak nic prócz słomy początkowo nie mogli znaleźć. Dopiero po usunięciu słomy natrafiono na tajne wejście do podziemi, gdzie znajdowały się zakonspirowane obszerne ubikacje przeznaczone na gorzelnię i fabrykę wódek. Znaleziono tam

pierwszorzędne urządzenie gorzelnicze,

przeznaczone do produkowania spirytusu, aparaty do wyrobu wódek, mierzenia mocy spirytusu, kadzie z zacierem drożdżowym i t. p.

„Fabryka" ta pracująca nocą, zatrudniała 14 osób personelu technicznego i produkowała po kilkaset litrów spirytusu i wódek dziennie. Wyziewy oraz dym odprowadzany był sprytnie z gorzelni przez komin w starej wierzbie. Gorzelnia ta pracowała już od wielu miesięcy.

Wszystkich czterech fabrykantów osadzono w areszcie śledczym, a aparaty gotowe wyroby oraz zacier uległy konfiskacie.

25 lipca
proces Gorgułowa.

Paryż, 2 lipca. Prokuratorja republiki odrzuciła skargę kasacyjną obrońców Gorgułowa, którzy żądają unieważnienia całego dotychczasowego śledztwa z powodu niedokładności proceduralnych.

W chwili obecnej ustalono termin rozprawy przeciwko Gorgułowowi na dzień 25 lipca przyczem sam proces potrwa

prawdopodobnie 3 dni.

Nie jest jednak wykluczone, że w ostatniej chwili obrońcy znajdą sposób, by znowu odwlec sprawę.

Niezwykły figiel bociana.
Rozpacz panienki.

Z Opola donoszą: Pewna panienka z Opola, bawiąca u swych krewnych w Niemodlinie w odwiedzinach, poszła wykąpać się w Odrze. Kąpiel była wymarzona — Odra niezbyt głęboka, woda miła miejsce zaciszne. Podczas gdy panienka nurkowała i pływała, spostrzegła ku swemu zdumieniu, a zarazem przerażeniu, że na brzeg opuścił się bocian, który pochwyciwszy w swój długi dziób sukienkę i koszulkę, wzbił się znów w powietrze i umknął z „łupem". Jak się panienka dostała do domu, nie wiemy. W każdym razie bezwstydny bociek sprawił wstydliwej dziewoi niezwykłego figla.

Zatarg wśród tramwajarzy
warszawskich.

WARSZAWA, 2. 7. Wczoraj rano wynikł zatarg na terenie dyrekcji tramwajów miejskich w Warszawie. Pracownicy tramwajowi otrzymali dodatkową

premję za pracę.

Z dniem 1 lipca dyrekcja tramwajów zredukowała premję o 50 proc. Wśród pracowników, podburzanych przez agitatorów wywrotowych, zawrzało. Robotnicy w warsztatach zorganizowali masówkę, grożąc natychmiastowym strajkiem. — Delegaci Związku zawodowego pracowników tramwajowych udali się do magistratu, który obiecał obniżkę tę cofnąć.

Przed jutrzejszym marszem hitlerowców na Monachjum.

KS. RUPRECHT ŚNI O KORONIE.

Ostatnie wrażenia w stolicy Bawarji.

Monachjum w lipcu.

...zoziemiec, znajdujący się w przejeź... Monachjum z trudnością uwierzyć ...e miasto to, o charakterze dobrodusz... zasobnym, obfitujące w muzea, ...i, posągi i piękne ogrody, mogło ... terenem zaciekłych i

...rwawych walk politycznych.

...głej niedzieli piękna pogoda i od... ...wonów kościelnych potęgowały jesz... wrażenie. Pomimo to udałem się ...zregentenstrasse, ulicy, z której mo...ć pochody manifestacyjne, o ile ...wyjść miały.

...ogrodzie Angielskim panowała zu... ...cisza, jak i w innych dzielnicach mia... Spodziewane manifestacje nie miały ...sca. Spokojni rentjerzy, którzy z ra...nia tego już spakowali waliszy, by opu... miasto przy pierwszych strzałach na

mogli rozpakować je znowu.

...o do właściciela hotelu, w którym sta...my, z zadowoleniem zacierał ręce, że ...cy jego nie urządzą widowiska buntu ...nas, cudzoziemców.

...to jednak, co się stało: jak dowiedzie... się z dokładnie poinformowanego źró... manifestacja była projektowana, bo... Hitler spodziewał się, że jeszcze ... wieczorem nadejdzie z Berlina prze... ...nia dekretu zakazu noszenia ...durów hitlerowskich oraz w sprawie ...nia kompetencji policji bawar... Czekał jednak daremnie. Nie chcąc ...ać swych ludzi na pewne niebezpie...stwo i unikając konfliktu z rządem, ...go potrzebuje i którego sam potrzebu... ...wołał projektowany „pochód".

...k utrzymują tutaj, nie może być mo...wa. Następnej niedzieli (8 lipca) po ...eniu, nakazującym Bawarji posłuszeń...stwo dla rządu Rzeszy, hitlerowcy ukażą ... ulicach Monachjum w triumfalnym ...odzie, szturmem zajmą kawiarnie, zmu... ...miejscowe orkiestry do zagrania hym... ...go Reich'u".

Jak utrzymują, tutaj nie może być mo... o poważnym oporze miejscowych władz. ...kolwiek represje, stosowane przeciw hitlerowcom, musiałyby pociągnąć za so... stan oblężenia w Bawarji. Jest jednak ... że Bawarja

...nie daruje tego von Papen'owi.

Bawarczycy pocieszają się nadzieją, że ... partja Hitlera uzyskała tu więk... ... podczas wyborów, do Reichstagu ... lipca, jak wszędzie w Niemczech, ...o jednak nie przewyższy innych par... ...tworzących wspólny front przeciwko ...wi, t. j. stronnictwa katolickiego, ...tów i Bauernbundu (stronnictwa ...skiego). Wówczas ta koalicja wysunę... ...sposób zwalczenia Hitlera. Sposób ten ...wiadomo — polega na przywróceniu ...chji w Bawarji. ...dydatem, którego trzymają w pogotowiu, jest naturalnie książę Ruprecht z dynastji Wittelsbachów.

Był czas, gdy ks. Ruprecht nie myślał wcale o odzyskaniu tronu dla swej rodziny. Mawiał rzekomo: „Nie chcę obejmować tronu przodków wśród huku broni, lecz wśród kwiatów". — Dziś zaś, ks. Ruprecht ze swego pałacu na Fürstenstrasse i majątku w Berchtesgaden nad jeziorem Königsee pilnie śledzi zdarzenia polityczne i z pewnością nie odmówi

przyjęcia korony bawarskiej.

Zaznaczyć trzeba, że zachował sobie wielką popularność w kraju, stale przewodniczy różnym uroczystościom wojskowym i w każdej wiosce nawet, przez którą przejeżdża, jest oficjalnie podejmowany i witany przez władze miejscowe.

Utrzymuje się mniemanie, że przedewszystkiem zaproponują ks. Ruprechtowi tytuł „prezydenta państwa", pozostawiając mu swobodę w zamianie „prezydentury" na królewski tytuł po proklamacji do narodu, po której dla formy mógłby nastąpić plebiscyt.

Rozglądając się w Niemczech i uświadomiwszy sobie, że dziś u steru Rzeszy stoją ludzie, dziwnie przypominający rządy cesarskie, mimowoli zastanowić się trzeba nad pytaniem: co w republice niemieckiej jeszcze pozostało republikańskiego?

Mor.

„Czaplìniątka".



Dzieci Charlesa Chaplina wraz z byłą żoną artysty wyjeżdżają na spotkanie swego słynnego ojca, który obecnie zwiedza Japonję.

Krasula w oborze

smutek w chacie.

W dawnych carskich czasach, gdy bieda przycisnęła rosyjskiego chłopa, wzdychał:

„Rosja jest wielka, a car daleko".

Dziś gdy chłopom, dzieje się krzywda, wzdychają tak samo.

Bo Rosja jest wielka, jak była, a Stalin jest również daleko, jak był car.

Ostatnio, aktualnem zagadnieniem na wsi sowieckiej była sprawa „krowy Stalina".

Na czemże polega owa sprawa?

W pismach sowieckich ukazało się rozporządzenie Stalina, głoszące, że każdy wieśniak ma prawo odebrać z kolektywu

jedną swoją krowę.

Odbywało się to rok.

Uradowany wieśniak z gazetą w ręku zgłaszał się do kolektywu.

— Słyszeliście, Stalin kazał wydawać nam po jednej *krowie?*

— A chcesz dostać zpowrotem twoją krowę, towarzyszy, — spytał kierownik kolektywu.

— Chcę.

No to dobrze, zgłoś się jutro.

Nazajutrz, wieśniak zjawiał się, gdzie mu kazano i wyszukiwał w kolektywie swą wychudzoną krowinę.

W domu była wielka radość z powodu

odzyskanej krasuli,

myto ją pieszczono dzieci stroiły ją w kwiaty...

A w parę dni potem, wieśniaka aresztowano.

Zaco? „Zaszkodził interesom kolektywu zabierając stamtąd krowę".

Szajka złodziejska w moto...

Kradzież w starożytnem zamczysku.

Zamek Schwartzenfeld, własność wdowy po baronie Kracker von Schwartzenfeldt jest niewątpliwie

najpiękniejszą rezydencją

arystokratyczną Brandenburgji. Piękny, stary park 70 morgowy otacza z trzech stron zamek, ciągnąc się na przestrzeni dwu kilometrów nad samym brzegiem jeziora Molchow.

W obrębie parku znajduje się wspaniała plaża z nowoczesnemi kabinami, natryskami i sztucznemi kaskadami. Zamek stoi na niewielkiem wzniesieniu w odległości 200 metrów od jeziora i roztacza piękny widok na całe okolice.

Arystokratyczna siedziba wdowy von Kracker jest przystanią spragnionej sielskich rozkoszy plutokracji berlińskiej. Dygnitarze państwowi, dyrektorzy banków, potentaci finansowi, korzystają z gościny uprzejmej baronowej, która sama najchętniej przebywa w swym pięknym apartamencie w Berlinie.

W ostatnich dniach, z ... złej pogody,

zapanowały pustki

w gościnnem zamczysku. ... wykorzystali rabusie: ... nocy, kiedy służba udała się na ...czynek, pod osłoną ciemności ... płynęli motorówką do ... której zakotwiczony był ... jacht baronowej, przedostali się na brzeg i wdrapali po murze ... oszklonej werandy. Po wybiciu szyby, wtargnęli do wielkiej ...cepcyjnej, zasłanej wspaniałemi ...skiemi kobiercami.

Tam spakowali wielki ... starożytnej zastawy stołowej, biorąc na dokładkę parę srebrnych ...tac, złotą wysadzaną ... pierośnicę, drogocenną ... tabakierkę, parę sztuk ... ...li się na pokład swej łodzi ...wej.

Na miejsce wypadku ... oczywiście policja, ale ... po rabusiach ani śladu...

—x-x-x—

Oszust z Łodzi

miał powitać polskich mary...

„Wiarus Polski" z Lille donosi: Przybył do Lille z Łodzi. Choć mu nadano biblijne imię „Naftali", miał w zapasie drugie: występował jako Henryk Rudzki, a występował tak szumnie, że olśnił polską młodzież akademicką. Jako nowicjusz nieznany zdołał wybić się

na czoło organizacji akademickiej

i w tym charakterze zastępował społeczeństwo polskie w Lille na przyjęciach oficjalnych, przewodził na balach reprezentacyjnych, robił honory w dziale polskim na targach międzynarodowych w czasie wizyty ambasadora R. P. i towarzyszących mu dygnitarzy francuskich a na bankietach — według prasy francuskiej — zajmował zawsze dobre miejsce.

Ostatnio miał na czele akademików Polaków w pałacyku przy bulwarze Carnota w Lille witać oficerów „Daru Pomorza", ale p. Piotr i inni koledzy, których chciał prowadzić, czekali na zjawienie się łódzkiego lorda daremnie, bo Opatrzność czujnej policji francuskiej

nie dopuściła do skandalu.

Naftali Henryk Rudzki z Łodzi został aresztowany w chwili, kiedy na poczcie usiłował podjąć 18.500 franków, na przekaz, który sam podrobił i zdołał przemycić.

W kieszeni znaleziono u niego drugi podrobiony przekaz na 27.000 franków. Pragnął więc zdobyć 45.500 franków.

Na p... ...znaczył ... trzeba mu było pieniędzy...

Ha, reprezentacja naraża na ...datki, a p. Naftali był ... „Komitetu studentów z ... jako przedstawiciel polskiej ... akademickiej i wiceprezes ... ...cusko - cudzoziemskiej".

Czego Naftali z Łodzi nie do...ca. to Henryk zdobywał, ... honorowe — u kolegów, u ... larnych, u gospodarza a ... czał, że pieniądze już są w ... lada dzień przyjedzie i wszystko ... W końcu — chcąc ratować ... ...ror".

uciekł się do zbrodni...

Nie zajmowalibyśmy się tym ...stą, gdyby nie jeden szczegół. ... „Le Reveil du Nord" donosi, że ...wanego znaleziono kartę z krzyżem ...rowskim i z napisem (nie podano ... języku): „Zachowanie pokoju ... się naszej polityce; nam po...".

Dziennik francuski pozwala ...słać, że na czele akademików ... szpieg.

O szpiegostwo trudno Ru... ...rzewać, bo na to, jak zręcznie ... jący go bliżej, zbyt jest ogra... szpiegów biorą Niemcy i bolszewicy ... ludzi sprytnych i nie żałują ...

—x:o:x—

FILIP MAC DONALD

Wyścig z szubienicą

48

POWIEŚĆ PRZEDRUK WZBRONIONY

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

...nik Antoni Getryn, znakomity kry... ...podjął się na prośby swej żony Łu... ...kać dowody niewinności Bronsona ... na śmierć za rzekome zabójstwo ... Do wykonania wyroku pozostało ... pomocy wziął dwóch dziennikarzy ... Floda. oraz głównego detektywa ...Yardu Pika. Usiłowano zbadać głów... ...dka w procesie przeciwko Bronsono... ... którego zeznania wraz z zezna... ...mendanta policji Ravenscourta spo... ...kazujący wyrok na Bronsona ... przyjechali do domu Dollboysa.

* * *

— ...lord? Kto? — zapytał z wysił...

— ...siłował pan zabić Antoniego Ge... ...Ręce do góry! — rzekł głos.

...niósł ręce i poczuł na napięstkach ...dnego i ciężkiego.

...pierzchła mu z przed oczu. ...wał się roześmiać. ale wydał in... ...ek. nie taki. jak chciał. Zmar... ...czoło. spojrzał uważnie na stojące ... postacie i zobaczył Antoniego.

...e zraniłem go — rzekł szybko.

...st pan oskarżony jeszcze o inne ...stwa — odezwał się Pik. — ...zachowywać się spokojnie.

...ł ten głos i skrzywił się upiornym ...iechem.

— Myślałem, że pan jest na... urlopie!

— W tej chwili — nie. Spokojnie! — rzekł chłodno Pik.

Teraz odezwał się Antoni. Zdjął z głowy stary. filcowy kapelusz i pokazując go, rzekł:

— Proszę spojrzeć.

Na samym wierzchu widniała wypalona, postrzępiona dziura.

— Pierwszy strzał — rzekł Antoni. — Celny. co?

Dyson gwizdnął przez zęby, a Flod chrząknął i spojrzał na człowieka, stojącego obok Pika.

— Chodźmy! — rzekł Antoni.

— Dokąd? — Lucas wysunął się na pierwszy plan.

— Do samochodów.

— Ale potem? — Lucas był oszołomiony. Nie był pewny, czy mu się to wszystko nie śniło.

Pik, trzymając przy sobie więźnia, zbliżył się i rzekł z całą powagą:

— Chyba do Londynu, panie komisarzu.

Lucas wzruszył ramionami i zwrócił się do Antoniego.

— Ty rozkazujesz, Getryn.

— To jeszcze nie koniec — rzekł, uśmiechając się Antoni i dodał po namyśle: — Do oberży nie można.. Bliżej będzie do jego domu. Będzie chciał zabrać rzeczy.

Gromadka ruszyła z miejsca. Antoni szedł z Lucasem. za nim Pik prowadził więźnia. Flod i Dyson zamykali pochód, rozmawiając szeptem.

4.

Przyjechali do domu Ravenscourta. Zdumiony lokaj nie zobaczył. że jego pan był w kajdankach i nie zrozumiał. co się stało, ani, co mogła znaczyć tego rodzaju inwazja. Zorjentował się tylko, że zaszło coś „ekstra".

Pan wydał mrukliwe polecenie, żeby pokazał drogę na wieżę i goście weszli po dębowych schodach, tak wysokich i stromych, że zostali prawie bez tchu.

Pokój wieżowy był długi i wysoki. Wschodnia ściana była zastawiona od sufitu do podłogi półkami z książkami. Zachodnia — zawieszona bronią nowożytną, starożytną i egzotyczną, południowa stanowiła jedno ogromne okno, składające się z trzech mniejszych, sięgających od sufitu prawie do podłogi. Na północnej wisiały trzy obrazy.

Gospodarz usiadł przy stole na środku pokoju. z rękami złożonemi przed sobą. Za każdem ich poruszeniem rozlegał się metaliczny brzęk. Pik stanął za nim. Antoni usiadł po drugiej stronie stołu, Lucas z boku — na fotelu: Flod i Dyson obok siebie na sofie niby dwaj grzeczni chłopcy.

Antoni zabrał głos.

— Są jeszcze inne zarzuty. O zamordowanie Blackattera i zamordowanie Dollboysa i o usiłowanie pozbawienia życia Bronsona.

Mówił spokojnie, równo. obojętnie i z wysiłkiem, wskazującym na wielkie znużenie.

Ravenscourt patrzył na niego z pod przymkniętych powiek, które nadawały jego twarzy obcy jej dotąd wyraz czegoś dzikiego, nieubłaganego i megalomaniackiego.

— Proszę mi tego dowieść — rzekł. — Jaką mógłbym mieć pobudkę? Nie dam się nastraszyć. Gdzie pobudka? Pan..

— Pobudka? — przerwał Antoni. Mam panu powiedzieć panu i wszystkim obecnym?... Dobrze. Ale cofniemy się o kilka lat wstecz. do czasów wojny, do marca 1918 roku. W marcu 1918 roku na odcinku frontu Varolles, od nazwy wioski..

Ravenscourt zerwał się na nogi, przewracając z hałasem ciężki fotel. Twarz jego, już nie blada, lecz szara, jak popiół, dygotała skurczem wściekłości.

— Spokojnie! — Pik spuścił ciężkie ręce na ramiona więźnia podnoszące się od szybkiego oddechu.

Ravenscourt osunął się zpowrotem na fotel. Głowa opadła mu martwo na piersi. Ręce uderzyły o stół z metalicznym brzękiem. I nie podnosząc twarzy, rzekł cicho, ale tak wyraźnie, że wszyscy usłyszeli:

— Ty, szatanie! Ty, przebiegły szatanie!

Podniósł głowę i spojrzał na Antoniego.

Na sofie zrobiło się poruszenie. Flod i Dyson wydobyli szybko notesy.

— Ty przebiegły szatanie! — powtórzył konającym głosem Ravenscourt. — Dobrze! — dodał, spoglądając na Lucasa. — Nie mam się co wykręcać. Powiem prawdę. Ja zabiłem Blackattera i zaplątałem Bronsona. Ja zastrzeliłem Dollboys i nadałem jego śmierci pozory samobójstwa. — Spojrzał znów na Antoniego i wzruszył ramionami. — byłoby mi się to udało, gdybym nie zapomniał z pośpiechu, że ten głupiec był mańkutem.

Umilkł złamany.

Lucas spojrzał w stronę sofy. Dwaj reporterzy notowali zeznania. dla pewności podwójnie.

Znów zabrzmiał głos Ravenscourta. Tym razem dźwięczała w nim nuta gniewu.

— Miałem poprostu pecha ... spoglądając na Antoniego. — ... cha niema rady. Nie pan mnie pokonał, lecz pech! Szczęście posłużyło panu.

Antoni potrząsnął głową.

— Nie. Pan się myli. Ja ... szczałem na szczęśliwy traf. ... metodycznie, choć od końca. bo wyszedłem z apriorycznego założenia, że Bronson jest niewinny. I okazało się, że się nie omyliłem. Wprędce wyszło ..., że padł ofiarą intrygi. W... łem sobie, że motywem czynu ... go zbrodniarza X-a mógł być tylko ..., taż Blackatter był urodzonym szantażystą. Bronson — przeciwnie ... miał dosyć szantażu ze strony ... go, że postanowił pozbyć się ich obu ... zawsze. Jego chytra intryga ... znać. że X wiedział, że Bronson ... wał sobie sprawy, że był dla niego ... bezpieczny. To brzmi jak ... tak było. X wiedział że ... skojarzył jeszcze swojej wi... X-a. Nie uczynił tego równ... bo nie przyszło mu do głowy, ... mord. o jaki go oskarżono miał ... wspólnego z tą tajemnicą

Cała rzecz musiała mieć ... bieg: Blackatter zaszantażował X-a ... wiedział mu, że jeszcze ktoś ... szkający w okolicy, wie o tej ... „X" dowiedział się, pra... przez Blackattera, że tenże ... tamten drugi człowiek — B... są w dobrych stosunkach i ... dy zaświtała mu myśl prze... morderczej intrygi.

Za chwilę przestanę pan ... X-em, Ravenscourt. Czy ... dalej?

Ravenscourt patrzył bacznie na człowieka, który go zgubił. ale ... go malowała się tylko przemożna ciekawość.

— Mów pan. Dalej. To ... teorja. Gdzie fakty?

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W b. r. obchodzi warszawskie Pogotowie Ratunkowe 35-lecie swego istnienia. Magistrat warszawski zgotował z tej okazji Pogotowiu Ratunkowemu nielada niespodziankę. Oto rokrocznie Pogotowie Ratunkowe otrzymywało od magistratu warszawskiego subwencję w wysokości 100.000 złotych rocznie. W br. magistrat, który już poprzednio subwencję tę wypłacał nieregularnie, powiadomił Pogotowie Ratunkowe o obniżeniu tej sumy do 37.500 złotych. Pogotowie Ratunkowe na specjalnem posiedzeniu rozważało o odnośne pismo magistratu i doszło do wniosku że obniżenie subwencji do 37.500 zł. całkowicie uniemożliwia prowadzenie tej tak pożytecznej i koniecznej w miljonowem mieście instytucji. Pogotowie postanowiło wystąpić do rady miejskiej z odpowiedniem przedstawieniem swej rozpaczliwej sytuacji. Ponieważ wobec ciężkiego położenia ludności ofiarność na Pogotowie również się zmniejszyła, grozić może niesłychana ewentualność iż Pogotowie Ratunkowe będzie musiało zlikwidować albo znacznie ograniczyć swe agendy.

* * *

W związku z przedstawionemi radzie miejskiej wnioskami w sprawie wprowadzenia nowych podatków zarząd wydziału finansowo-podatkowego magistratu wypowiedział opinję, że wniosek magistratu o uchwalenie ustawowo przewidzianego dodatku do podatku od elektryczności odrzuciła rada miejska 20 lutego rb. Wniosek o podwyż. podatku od placów niezabudowanych wniesiono do rady miejskiej 14 marca r. b. Nie jest on dotychczas rozważony. Podatek od zbytku mieszkaniowego nie może przekraczać wysokości komornego za opodatkowaną część lokalu. Wobec tego podatek ten nie może być podnoszony dowolnie. Podatek od większych lokali podwyższono już o 50%. Sprawa podwyższenia ceny wody i opłat za korzystanie z kanalizacji jest obecnie przedmiotem rozważań magistratu. Magistrat nigdy nie oponował przeciwko podnoszeniu przez właścicieli nieruchomości całkowitych kosztów oczyszczania ulic. Należy jednak ściśle ustalić, iż stawki odpowiednich opłat nie mogą być podnoszone dowolnie, gdyż z reguły nie powinny przekraczać kosztów [...]snych oczyszczania.

* * *

Zabawna komedja angielska Wa[...]fielda pod tyt. „Adwokat w opa[...]h" zapełnia codziennie salę tea[...] Letniego. Przyczynia się do te[...] znakomita gra Kazimierza Junoszy — Stępowskiego i Marji Górzyńskiej.

KRATECZKI.

Wizyta o godzinie 4-ej rano.

Wieś w mieście.

Człowiek może siedzieć w jednem mieście nawet i sto lat i nie znać jego tajemnic. Tak właśnie było ze mną. Siedzę w Łodzi ze sto lat i nie wiedziałem wcale, że w samem mieście, tam, gdzieby się tego nikt niespodziewał, znajduje się prawdziwa urocza wieś z prawdziwemi, żywemi, ryczącemi i dającemi mleko bez wody krowami, z prawdziwą domową, mocną śliwowicą, słowem, że istnieje taki raj na ziemi poprostu pod moim nosem.

Ale zacznijmy od początku. Było to kilka dni temu pewnej nocy kiedy jak zwykle siedziałem w barze „Bachusa", by nad kieliszkiem koniaku smętnie podumać o marnościach tego padołu łez i podatków. Siedziałem tedy smętnie wpatrując się w słoneczne oblicze Bronisława Wspaniałego, przeklinającego z powodu „kamień znowu nie idzie" i obiecującego solennie, że już w tym roku do ręki domina nie weźmie, gdy jakimś cudownym, restauracyjnym sposobem, znaleźliśmy się przy jednym stole z człowiekiem niezwykle miłym, inżynierem X.

Gadu—gadu o tem i o owem, aż rozmowa zeszła na wieś.

— Ja tam — mówi inżynier tajemniczą miną — mam wieś w mieście.

— Hę? — pytam niedowierzająco.

— A tak, mieszkam w mieście, nawet bardzo blisko pana, to jest Polesia, a jednak mam wieś.

Była godzina trzecia nad ranem. Zawsześmy tam parę — kilkanaście koniaków wypili, więc pomyślałem sobie, że biedak ma słabą głowę i dałem pokój.

Ale inżynier nie zrezygnował.

— Chce się pan przekonać? Jedź pan ze mną, do domu, a zobaczy pan, że mam wieś.

Taki już jestem, że pojechałem. I nigdy tego nie będę żałował, bowiem rzeczywiście znalazłem się, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki na „prawdziwej" wsi. Tu ulica, tam plant kolejowy a tu wieś.

Rzeczywista wieś. Widziałem krówki, piłem ich mleko, ciepłe jeszcze i pachnące ponętnie obora i piłem śliwowicę, która, jak to śliwowica, była jeszcze lepsza od mleka. Była także niezwykle gościnna i przezacna pani domu, stawiająca na stole coraz to nowe „zakąski", jakbym przedstawiał sobą conajmniej kompanję wygłodzonych żołnierzy, był syn, chłopak jak malowanie, była tradycyjna przemiła kuzyneczka i — nagle zrobiła się godzina 9-ta rano.

To nie jest w porządku składać komuś pierwszą wizytę o godzinie 4-ej nad ranem. To nie jest w porządku siedzieć do 9-ej rano. Ale to mleko było takie pachnące, a śliwowica taka mądra, że nie mogłem się oderwać.

Od tego dnia, gdy znalazłem się na wsi w mieście, zacząłem wierzyć w cudy. Uwierzyłem więc wczoraj pewnemu znajomemu, który opowiadał, że wyleczono go w Kasie Chorych, uwierzyłem i w to, że łodzianie płacą punktualnie podatki, że łódzkiego radja słuchają ludzie z mózgiem i t. d.

KOMÓRKA.

Jak się ma własną dla siebie tylko, wieś w Łodzi wówczas człowiek niema takich zmartwień, jakie mieli Dafner i Jaszkiewicz.

Ci dwaj ludzie, zamiast sobie żyć spokojnie, zawiązali spółkę. Wiadomo, co ze spółek wychodzi. Chcesz się pokłócić z przyjacielem? Zrób z nim spółkę. Chcesz znienawidzić kobietę? Ułóż sobie z nią wspólne życie.

Ale do rzeczy.

Ojzer Dafner i Wacław Jaszkiewicz są spółwłaścicielami domu przy ul. Zgierskiej 14 w równych częściach. W końcu maja rb. Dafner wyremontował suterynę w swojej części domu, z zamiarem oddania jej jakiemuś lokatorowi. Dowiedział się o tem Jaszkiewicz który suterynę w nocy samowolnie zajął a następnie zdemolował.

Dafner zaskarżył przyjemnego spólnika do sądu. Sąd Grodzki wydał wyrok, mocą którego Wacław Jaszkiewicz skazany został na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ratujcie mnie panowie!

Fałszywy student medycyny.

Ze Lwowa donoszą:

Policji doniesiono, iż jakiś młody mężczyzna podając się za studenta medycyny bez środków do życia, przybył do redakcji jednego z dzienników lwowskich i wprowadziwszy w błąd współpracowników — spowodował rozpisanie zbiórki na jego rzecz.

Dzięki ogłoszeniu pismo to trzykrotnie udzieliło mu pomocy pieniężnej, ze składek, jakie wpłynęły dla niego do redakcji.

Sprawa wydała się wreszcie podejrzana. Policja wdrożyła dochodzenia, w czasie których stwierdzono, że ma się tu

do czynienia z oszustem,

który nigdy nie był studentem. Wczoraj aresztowano owego osobnika, którym się okazał Roman Białozor. W czasie przesłuchania na policji odmówił on podania właściwego swego zawodu.

Śledztwo w tej sprawie trwa dalej.

Wyczarowany świat.

Wystawa zabytków ormiańskich

Ze Lwowa donoszą:

Została otwarta we Lwowie wystawa, zasługująca na szczególniejsze zainteresowanie ze względu na swój związek z historją i kulturą Polski naszego grodu. Jest to wystawa zabytków ormiańskich, urządzona staraniem Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa i Kapituły Ormiańskiej we Lwowie.

Myśl urządzenia tej wystawy kiełkowała już od szeregu lat, jednak różnorodne trudności uniemożliwiały jej wykonanie. Dopiero Zjazd Konserwatorów i Muzeologów polskich mając na uwadze znakomite zasługi Ormian w dziejach Polski, podjął na nowo inicjatywę założenia przy Kurji Metropolitalnej Ormian we Lwowie.

Muzeum zabytków i pamiątek ormiańskich, które zapoczątkowuje obecna wystawa, zbiegająca się z 300-letnim jubileuszem Unji kościoła ormiańskiego z Rzymem.

Wystawa, zajmująca w lokalu Archid. Zw. Ormian

cztery sale,

zawiera bardzo ciekawe z punktu widzenia artystycznego i historycznego zabytki. Jedne z nich mają wybitny typ ormiański i są cechami prastarej kultury rodzimej wygnańców z męczeńskiej Armenii, którzy w Polsce, a zwłaszcza we Lwowie i w południowo-wschodniej połaci państwa polskiego szukali przytułku, wnosząc w zamian w nasze życie ważne wartości gospodarcze i kulturalne. Inne natomiast, są to zabytki, wyrosłe już na podłożu kultury polskiej i zachodniej, ale również ściśle z przeszłością Ormian polskich związane.

Zwiedzającemu wystawę przy pomocy przewodnika, otwiera się barwny i niezmiernie ciekawy świat. Przewodnik bowiem nie jest zwykłym katalogiem, ale znakomicie ujętym zarysem historji Ormian polskich i ich przeżyć [...] się z naszą kulturą.

Niepodobna jest wymienić choć [...] cenniejszych zabytków, znajdujących [...] na wystawie. Ugrupowano w [...] działach zabytki kultu religijnego, [...]menta kościelne i tkaniny, obrazy [...] i portrety historyczne, dokumenty [...] pisy iluminowane, oraz udział Ormian [w] piśmiennictwie i muzyce polskiej.

Wśród bardzo ciekawych d[...] tów kultury i sztuki ormiańskiej wa[...] mienić zabytek niezwykle cenny [...] Jest to

Ewangeljarz z r. 1197.

który powstał w klasztorze Skevr[...] rach Taurus w Azji Mniejszej. [...] on znakomicie styl starego ormiań[skiego] malarstwa miniaturowego. Bardz[...] wy jest dział ornatów i tkanin, w[...] cych wschodnie pochodzenie, w p[...] linji wspaniałe tkaniny perskie i tu[...]

W ornatach z późniejszej daty [...] się wpływ importowanych tkanin [...] du na typ tkanin polskich XVIII [...] ry uwydatnił się przedewszystkiem [...] nych powszechnie pasach polskich [...] mniej ciekawie przedstawiają się [...] broni ormiańskiej, złotnictwo i t. [...]

Z punktu widzenia historycz[nego] [bu]dzi zainteresowanie

dział portretowy,

przedstawiający wizerunki arcyb[iskupów] ormiańskich od r. 1630, t. j. od U[nji] [reli]gijnej z Rzymem, dalej portrety [...] bitniejszych patrycjuszów ormiańs[kich].

W obrazach treści religijnej w[...] wpływy sztuki bizantyńskiej, w [...] zachodnie, sztuki niemieckiej i [...] Te same cechy noszą naczynia k[ościelne] i świeckie, zebrane na wystawie [...] w dość dużej kolekcji.

Pełna teczka eleganckiego pa[na]

Włamywacze warszawscy próbują szczęścia.

Ze Lwowa donoszą:

W sobotę w południe w Domu bankowym Schütza i Chajesa przy placu Marjackim zjawił się jakiś osobnik

elegancko ubrany.

Otworzywszy swoją teczkę, w której znajdowała się większa ilość akcyj i dolarówek, wyjął mały plik papierów wartościowych, prosząc urzędnika o kupno. Od przybysza zażądano legitymacji osobistej, równocześnie zaś drugi urzędnik zajrzał do *kartoteki i porównał numery akcyj.* Momentalnie zorjentował się, iż papiery te są skradzione w Warszawie i dyskretnie zakomunikował o swem spostrzeżeniu swemu koledze.

Nieznany osobnik nie mógł się wylegitymować, wobec czego oświadczono mu, że akcje pochodzą z kradzieży, dokonanej w Warszawie.

Przybysz zostawił oferowane papiery i pod pozorem przyniesienia legitymacji szybkim krokiem

wyszedł na ulicę.

Oszust ten miał jednak tupet, gdyż po kilku minutach powrócił, żądając zwrotu akcyj, gdyż — jak oświadczył — nie zamierza ich już spieniężać. Nie wydano mu jednak papierów, lecz posłano woź[nego] [do] posterunkowego. Zanim jednak te[n] [przy]szedł, nieznany przybysz wyszedł [z biu]ru i zbiegł w niewiadomym kierun[ku].

Sprawą tą zajął się Wydział [...] Jak stwierdzono, ten sam osobnik [...]nował przedtem kupno 30 akcyj w [domu] bankowym O. Grüssa przy ul. L[...] Stamtąd udał się do kantoru Schütz[a i Cha]jesa, gdzie

również próbował szczęścia.

Akcje i dolarówki, oferowane [...] daż, niedawno temu skradli wła[...] w Spółdzielni urzędniczej w War[szawie] [...] ich numery warszawski urząd śledczy [...] do wiadomości wszystkich banków [i kanto]rów wymian.

Zdaniem policji z papierami t[ymi] [do] Lwowa przyjechał jeden z warsz[awskich] włamywaczy.

Precz z uprzedzen[iem]

że polski towar jest g[orszy]

od zagranicznego.

L. H.

Haftowany pas.

— Pierre! Oto pas, który wyhaftowałam dla ciebie! — zawołała Florence de Meige, żegnając się z narzeczonym.

— Cóż za mała czarodziejka z ciebie, moja droga! Ależ to istne cudo! — wykrzyknął Pierre de Gueldis biorąc upominek do ręki.

— I jaki mocny w dodatku! Nie przerwiesz choćbyś go z całych sił ciągnął!

— Opaszę się nim natychmiast!

Mówiąc tak Pierre z dziecinną radością założył pas w złote liście haftowany wokoło swej błękitnej bluzy ogarniając młodą pannę powłóczystem i pieszczotliwem spojrzeniem.

— Jak ci się odwdzięczyć? — szepnął tkliwie.

— Pocałuj mnie! — odparła podając mu purpurowe wargi.

— Mój Boże! — westchnęła po chwili — słońce jest już za gajem oliwnym!

— Ach! Tak! Ukochana! Trzeba rozstać się jeszcze!

— Im bliższy dzień szczęścia naszego, tem bardziej obawiam się... — żaliła się Florence.

— Czego? Rozbójników? Niedźwiedzi? Mar?!...

— Nie żartuj, kochany! Ta droga poprzez góry, z Barrousse do Saint Jean-Le Desert...

— Źle zapisała się w twej pamięci?

mnienie o tem! W oczach mam twego konia stającego dęba nad brzegiem przepaści!

— Gdyby nie ty, istotnie!...

To też, nieustraszona amazonko, z chwilą gdy zostanę twoim mężem....

— Za sześć dni Pierre — przerwała mu tkliwie.

— Tak! Za 6 dni, najdroższa. Otóż za sześć dni zabronię ci nieodwołalnie ćwiczyć się w swem zuchwalstwie na koniu tak płochliwym jak Soliman i w wąwozie du Maupas w dodatku.

— A jednak ty, odbywasz drogę tę codziennie...

— Mój Porthos ma nogi silne! Nie boi się niczego. I... jestem mężczyzną przytem!

— To się wie! — odparła Florence z figlarną minką.

— Dzielnym mężczyzną!! — dodała po chwili poważnie.

— Gdy zabiorę cię na zawsze do mej Thebaide w Saint-Jean-le-Desert wybierzemy inną drogę. Pojedziemy w górę aż do Sparros mijając Tourax i Caraman. Ta droga jest bardzo ładna i bezpieczna, lecz o wiele dłuższa.

— W danej chwili — dodał przytulając Florence do serca — żal mi czasu! Mam coś lepszego do roboty!

Poczem wskoczył na siodło, ucałował podaną mu drobną rączkę, spiął Porthosa ostrogami i znikł w błękitnym cieniu drzew oliwnych.

Pierre wjechał niebawem w krainę wyniosłych gór. W miarę posuwania się naprzód krajobraz stawał się coraz dzik[szy]...

Porthos, z cuglami na szyi wspinał się stępa w górę podczas gdy jeździec jego tonął w zadumie.

Cień padł niespodzianie na jego szczęście. Wspomnienie dawnej przelotnej miłości, która zatruła jego młodość. Lara mianowicie, kobieta despotyczna o oczach barwy opalu zaciężyła na jego życiu. Zakochawszy się w niej bez pamięci był jej kochankiem. — Ona wzamian żądała hołdów uwielbienia, ślepego posłuszeństwa i oddania się na śmierć i życie.

Pierre de Gueldis opamiętawszy się uciekł od nieubłaganej swej Cyrce. Lara jednak odnalazła go i na krok odtąd nie odstępowała niewolnika.

Daremnie w ciągu długich miesięcy usiłował zerwać znienawidzone kajdany

Pewnej nocy wreszcie udręczony aż do pragnienia śmierci zdołał uśpić czujność kochanki i wymknął się zdecydowany uciekać choćby na kraniec świata, by zatrzeć ślady za sobą.

Przywiązanie jednak do ziemi ojczystej wzięło górę. Umyślił więc zaszyć się w Saint-Jean-le-Desert odległem o setki mil od poprzedniego miejsca pobytu, zapadłej dziurze leżącej w wąskiej niedostępnej dolinie okolonej murem z granitowych skał.

Kupiwszy tam posiadłość ukrytą wśród iglastych lasów żył w niej jak pustelnik w ciągłej obawie, by prześladowczyni nie wpadła na jego trop.

Rok wszakże mijał za rokiem i Lara nie dawała znaku życia o sobie.

Spokój tedy wrócił do duszy Piotra ...

nej trwogi przejął go do szpiku kości.

Droga tymczasem stawała się coraz dzikszą i bardziej ponurą. Przepaść na 1,200 stóp z jednej strony i olbrzymy skalne nakształt zwierząt potwornych z drugiej. Gdzieniegdzie świerk wyrosły z rozpękniętej szczeliny wyglądał jak wielka rozwichrzona grzywa legendarnego smoka.

Wokół cisza śmiertelna. Żadnego odgłosu poza stukiem podków Porthosa o grunt krzemienisty.

W chwili kiedy zbliżali się do wąwozu du Maupas wierzchowiec stanął nagle schylił szyję i strzygąc uszami węszyć jął bezkształtną macę leżącą przy drodze.

Piotr zeskoczył z konia i dotknął ręką nieruchomego przedmiotu. Zgrzybiała twarz bardzo starej kobiety wyjrzała z za łachmanów w obramowaniu siwych włosów.

— Co robicie tutaj? — spytał Piotr tonem łagodnym.

— Ach, panie! — rozległ się złamany głos starczy — idąc do Bellacas upadłam ze zmęczenia.

— Jeśli chcecie, biedna kobieto, pojechać ze mną, odstawię was do Bellacas. Staruszka wstała z trudem. Długi jej łachman spadł jak całun na bose nogi. Piotr wsadził ją na konia, wskoczył na siodło i ruszył z miejsca.

Nagle uczuł ręce nieznajomej chwytające się jego pasa. Rzecz nieuchronna w zasadzie, lecz jeźdźca mimo to ogarnęła dziwna, niewytłumaczona trwoga. Nie był na tyle naiwny, by wierzyć w elfów górskich biorących jakoby konia ...

młodą i piękną, która czarnemi [...] ziejącemi nienawiścią patrzała [jak] wilczyca na Dantego zabłąka[nego] [w] strzeżone przez nią wzgórze...

Kroplisty pot zrosił marmur[owe] czoło Piotra i serce w piersi [...] na chwilę.

— To ja Lara! syknęła bezlit[ośnie] [...]zyfona.

— Oto twoje ślubne łoże! — [...] jeszcze wskazując przepaść.

I błyskawicznym ruchem odrz[...] wtył ciągnąc byłego kochanka [...]

Lecz ten odpiął w okamgnieniu [...] rę haftowanego pasa, którego L[ara] [...]ma się kurczowo i pochylił się [...] na szyję konia.

Krzyk nieludzki rozległ się [...] górach, ciało kobiety - wampira [...] się wzdłuż skalistej ściany w p[rzepaść] [...] grobowa cisza zapadła.

Pierre de Gueldis stojąc w [...] nach bez czapki ze zjeżonemi [z prze]rażenia włosami wpił na chwil[ę] wzrok w czeluść niezgłębioną, [...] Lara znikła poczem spiąwszy [Portho]sa ostrogami uciekł od tego labiryntu [...]ci.

* * *

— Nieba! Co ci jest mój naj[droższy]! Co się stało? — wołała nazajutrz Florence de Meige ujrzawszy bladą [...] nioną twarz narzeczonego z dziw[nym] wyrazem zalęknienia w głębi źrenic.

— Nic!... Nic!... Słodka moja [...] nośna migrena! — odparł siląc się [na] uśmiech.

— A... A... Twój pas? — pyta[...]

SPORT

333 wioślarzy w Bydgoszczy.

Kto zwycięży: Poznań, Bydgoszcz, czy Warszawa?

Z Bydgoszczy donoszą:

Tegoroczne wielkie regaty międzyklubowe o mistrzostwo m. Bydgoszczy, które odbędą się w niedzielę, dnia 3 lipca b. r. na znanym torze regatowym w Brdyujściu, zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Powiększony idealny tor pozwalający na swobodny start

sześciu naraz łodzi

zapewniający każdej łodzi zupełnie równe warunki walki — wskutek stojącej wody — oto przyczyny, dla których regaty bydgoskie cieszą się z roku na rok coraz większem zainteresowaniem wszystkich towarzystw wioślarskich i to zarówno krajowych jak i zagranicznych. Dogodna komunikacja kolejowa i wodna oraz wspaniałe urządzenia regatowe (szatnie i hangary oraz trybuny) przyczyniają się do tego, że wioślarstwo polskie stworzyło z czasem w Bydgoszczy polskie „Henley"!.

Program regat niedzielnych, przewiduje 20 biegów. Dotychczas zgłosiło się 13 towarzystw z 68 osadami, składających się z 11 wioślarzy. Jest to rekord dotychczas osiągnięty na regatach międzyklubowych, gdyż w roku ubiegłym startowało

tylko 14 towarzystw.

52 osady, 253 zawodników.

Punktem kulminacyjnym regat będą biegi eliminacyjne do wioślarskich mistrzostw Europy w Jugosławii we wrześniu, b. r., które Polska jak najliczniej pragnie obesłać, prócz czołowych klubów, mianowicie: 04 Poznań BTW Bydgoszcz i AZS Warszawa, walczyć będą o palmę pierwszeństwa: Wisła Warszawa, AZS Poznań, Tryton Poznań, Wisła Grudziądz, Prosna Kalisz, Polonja Poznań, Toruń, Chełmża i Wabrzeźno, oraz wszystkie bydgoskie kluby wioślarskie: Gryf, Wioślarski i Kolejowy Klub Wioślarski. W niektórych biegach wobec zgłoszenia 5 i 6, a nawet 8 osad walka będzie

bardzo zacięta;

należy liczyć się z wielkiemi niespodziankami, gdyż wszystkie kluby przygotowały się bardzo starannie i intensywnie do regat.

Najciekawszym biegiem bedzie naturalnie bieg na ósemkach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, do którego to biegu magistrat ufundował wspaniała nagrodę wędrowną.

Wielkie kryte trybuny w Brdyujściu pozwalają tysiącom widzów nawet w razie deszczu, swobodnie przygladać się poszczególnym biegom, a zniżki kolejowe z ważnością od 3—7 lipca b. r. pozwalają na tani przejazd do Bydgoszczy.

Początek regat o godz. 14.

NIEMIECCY BOKSERZY ZRYWAJĄ STOSUNKI SPORTOWE Z POLSKĄ.

W prasie niemieckiej ukazały się wiadomości, że wobec nieuregulowania stosunków finansowych z racji gości ny w Warszawie kilku niemieckich bokserów, niemieckie władze bokserskie postanowiły zerwać stosunki sportowe z

polskimi bokserami.

Zaznaczamy, że chodzi tu o bokserów zawodowych.

Wesoły mecz na boisku Czerwonych.

Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u, godz. 18, mecz o mistrz. kl. A: Hakoah—SKS, poprzedzony przedmeczem rezerw. Pozatem na boiskach łódzkich i prowincjonalnych mecze o mistrz. klasy „C".

Pływanie. Basen ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 16-ej „pierwszy krok pływacki", organizowany przez OZP.

Gry sportowe. Boisko IKP, od godz. 17-ej zawody o mistrz. w szczypiorniaka. Boisko Tur od godz. 17-ej zawody o mistrz. w szczypiorniaka. Boisko przy ul. Czerwonej, od godz. 16.30 zawody o mistrz. w kosz. żeńską.

NIEDZIELA:

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u o godz. 17-ej towarzyski mecz piłkarski: Widzew—Artyści Teatru Miejskiego. Boisko WKS-u godz. 11: mecz o mistrz. kl. A: ŁTSG—Widzew, o godz. 18-ej: WKS—Wima, Boisko Wimy, godz. 11, mecz o mistrz. kl. A: Turyści—ŁKS Ib. Boisko Kruszeender w Pabjanicach, mecz o mistrz. kl. A; o godz. 11: PTC—Orkan. Boisko Widzewa, godz. 18 mecz o mistrz. kl. B: IKP—Makkabi. Wszystkie mecze o mistrzostwo poprzedzą przedmecze rezerw. Pozatem na prowincji odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

Kolarstwo. O godz. 7-ej rano na Placu Wolności start do biegu kolarskiego dookoła Łodzi o nagrodę im. ś. p. Sierpińskiego.

Lekkoatletyka. Stadjon ŁKS-u: bieg na 3 klm. z przeszkodami (steeple-chase) o mistrz. okręgu.

Gry sportowe. Boisko ŁKS-u od godz. 9-ej: zawody o mistrz. w hazenę. Boisko IKP. od godz. 16-ej zawody o mistrz. w kosz. żeńską. Boisko przy ul. Czerwonej od godz. 16-ej zawody o mistrz. w koszykówkę męską (ŁKS-IKP).

Hippika. Na boisku sportowem Helenowa, od godz. 16-ej zawody hippiczne organizowane przez policję państw.

204 kilometry.

Kolarze Ł. T. K. w Tomaszowie i Wolborzu.

W niedzielę, dnia 3 lipca r. b. zostanie rozegrany 204 klm. wyścig kolarski dookoła m. Łodzi, podczas którego kolarze ŁTK. obsadzają posterunkami kontrolnemi odcinek trasy biegu

Wolbórz — Tomaszów.

Zbiórka kolarzy wyjeżdżających na trasę w lokalu ŁTK. przy ul. Targowej Nr. 5, skąd nastąpi wyjazd punktualnie o godz. 6-ej. Zarząd ŁTK. wzywa swych członków do gremjalnego wyjazdu na trasę wyścigu.

Wielkie zawody konne

granatowych rycerzy.

W niedzielę dnia 3 lipca 1932 r. o godzinie 3-ej m. 30 po południu odbędą się pod łaskawym protektoratem J. W. Pana Wojewody Łódzkiego i J. W. Pani Wandy Jaszczołtowej Wielkie Zawody Konne Policja Państwowej miasta Łodzi na boisku sportowem w „Helenowie".

Program wielce urozmaicony, jak konkurs hippiczny,

popisy władania lancami,

turniej, wyszkolenie konia policyjnego itp. Szczegóły w programach.

Ceny od zł. 1.10 do 5.10. Wojsko, policja i młodzież szkolna płaci połowę.

Przedsprzedaż biletów, począwszy od dnia 29 czerwca do 3 lipca rb. do godziny 12-ej w cukierniach „Esplanada" przy ul. Piotrkowskiej nr. 100 i „Grand-Cafe" — Piotrkowska 72, zaś w dniu zawodów przy kasie.

Całkowity dochód przeznacza się na kolonje letnie dla dzieci policjantów.

Sport w kilku słowach.

(—) Zawody motocyklowe „Union-Touringu", które miały się odbyć w czwartek na torze żużlowym i betonowym w Helenowie zostały wskutek burzy odwołane i przełożone na następny czwartek tj. 7 bm. na godz. 20.

(—) W związku z międzynarodowemi wyścigami motocyklowemi o wielką nagrodę Polski — „Grand-Prix" oraz mistrzostwami Polski, organizowanemi w niedzielę tj. jutro w Poznaniu przez TS. „Unję" dowiadujemy się, że w zawodach tych wezmą również udział znani motocykliści łódzcy pp. Zwiezdowski i Popielas. Pozatem na zjazd gwiaździsty, który odbędzie się jednocześnie w Poznaniu wybiera się również cały szereg zawodników.

(—) 10 lipca tj. w przyszłą niedzielę mają się odbyć w Łodzi zawody sprinterowskie o programie rozegranych we środę mistrzostw Polski w Warszawie, z udziałem wszystkich zawodników. Zawody te byłyby nieoficjalnem powtórzeniem tegorocznych mistrzostw i dałyby okazję rewanżu zawodnikom łódzkim, którym wobec nieznajomości toru WTC — na mistrzostwach nie bardzo się powiodło. Organizuje zawody „Union-Touring" na torze Helenowa.

(—) W dniach 4—8 lipca odbędzie się w Pradze turniej piłkarski państw słowiańskich, z udziałem klubów Böhemians, Levsky, Hajduk, Slavia lub Sparta. Prawdopodobny jest również udział którejś z czołowych drużyn polskich.

(—) Mecz piłkarski międzypaństwowy Polska-Szwecja o puhar p. Brodatego odbędzie się w niedzielę 10 bm. na stadjonie Legji w Warszawie. Polska ma obecnie poważne szanse na zdobycie puharu na własność, gdyż ostatnio pokonała Szwecję dwukrotnie (2:1) w Katowicach i 3:0 w Sztokholmie) tak że wystarczy jej jeszcze jedno zwycięstwo.

Szczęśliwi wybrańcy losu

Ciągnienie dolarówki.

W piątek o godz. 10 rano odbyło się w dużej sali konferencyjnej min. skarbu dziewiąte zkolei losowanie premji 4 proc. pożyczki dolarowej serji III-ej.

Ogółem wylosowano 95 premji na ogólną sumę 37,500 dolarów.

Główna wygrana 12 tysięcy dolarów padła na Nr. 561988.

Po 3 tysiące dol. wygrały numery 695135 i 1429968.

Po 1000 dolarów:
1268513 370535 903933 436556, 1213332 787176.

Po 500 dolarów.
1030816 120770 457567 1173105 199914 547547 714965 300032 344608 1431204.

Po 100 dolarów:
349794 953464 491929 579670 68325. 594221 11667878 312898 598943 1164310. 1258232 692948 61702 11553247 482258 864357 168 751 927326 1492903 383774, 975908 1430414 347275 735681 1045633 1199762 566725 76743 1151980 940908 698283 1295399 309697 864194 819194 378949 1194625 515524 1168017 86872 225704 872438 265040 1141749 363788 787931 586635 170046 722251 1424959 1212372 406586 321057 332322 419765 789593 1314472 148119 586219 1108731 540746 529753 1052075 214172 611555 7044 119476 121523 23738 1075433 596486

Radjo-kącik

RASZYN, niedziela.

10,00. Nabożeństwo z Krakowa, 11.58. Sygnał czasu. 12,05. Program na dz, bież., 12.10. Urz. kom. PIM. 12,15—12,55. Poranek muzyczny. 1255 „Jak dochodzi do skutku umowa zbiorowa pracy", wygł. p. J. Wengierow. 13.10—14.00 D c poranku muzycznego, 14,00, Odczyt z Krakowa. 14.15—14.30. Muzyka. 14.30 Odczyt roln, pt: „Co każdy rolnik o uprzęży wiedzieć powinien", wygłosi p. Sz. Skoczylas. 14.50—15.05 Pieśni w wykonaniu J. Orłowskiej, 15.05 Odczyt rolniczy pt. „Nowoczesna gospodyni wiejska", wygłosi p. M. Karczewska, 15.25—15.40. D c muzyki. 15,40 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie" w oprac. p. J. Milewskiego. 15,53. Pogawędka dla dzieci pt. „Bywajcie zdrowi" (rozwiązanie konkursu szaradowego) H Ładosza, 16,05—16.45, Płyty gramofonowe, 16.45 „Józef Balsamo-Cegliostro", wygł. prof. A. Czartkowski. 17,00—18.00 Koncert popołudniowy. 18,00. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" 18.20—19.15. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35 Skrzynka pocztowa techn. p. W. Frenkiel. 19.55 Program na dz. nast. 20,00—20,45. Koncert popularny, 20.45. Kwadrans liter. Janusz Stępowski: „Achmed który chciał kupić księżyc". 21.00—21.55. D c koncertu. 21,55 Kom. dla komunikacji lotniczej. 22,00. Wiadomości sportowe, 22,05—22.40. Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50—23,20. Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Hau, Hau.
Teatr Letni — Hiszpańska mucha.
Capitol — Czarujący chłopiec.
Casino — Małżeństwo na złość.
Corso — I Miłość w pustyni. II Walka o złote runo.
Czary — I Kwiat Algieru, II Biała Taiu.
Grand-Kino — Romans w Biarritz.
Luna — Żar miłości.
Mimoza: — Z powodu remontu kino nieczynne.
Palace — Ulubieniec bogów.
Przedwiośnie — Spętana miłość.
Rakieta — Wesoły porucznik.
Resursa — Rapsodja rumuńska.
Splendid — Raj dla kobiet.
Tecza: — Kapitan marynarki.

Życie Pabjanic.

„Resursa Rzemieślnicza" w Pabjanicach.

25-lecie istnienia Towarzystwa.

Pabjanice 2 lipca.

W roku bieżącym Towarzystwo „Resursa Rzemieślnicza" w Pabjanicach święci swój 25-cio letni jubileusz istnienia i poświęcenia sztandaru.

Doceniając doniosłą rolę, jaką w życiu państwa odgrywa rzemiosło polskie, podajemy historję tego Stowarzyszenia, które działalnością swą na terenie miasta Pabjanic zyskało sobie w całym okręgu łódzkim uznanie i wielką popularność.

POWSTANIE TOWARZYSTWA.

W 1906 roku, naskutek zabiegów i starań księdza Kazimierza Zagnera wikarjusza kościoła św. Mateusza na Starem Mieście w Pabjanicach, powstało Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rzemieślników Polskich w Pabjanicach.

Założycielami Towarzystwa byli p. p. Wincenty Gierłowski, Marceli Szydłowski, Teodor Śrótka, Adam Wawrzyński, Ludwik Szulc i Jan Woldański, zaś główny inicjator Towarzystwa ks. Z. Wagner jako osoba duchowna nie mógł oficjalnie wystąpić

w roli założyciela.

Po przyjęciu programu Towarzystwa przez naczelnika powiatu w Łasku, w miesiącu wrześniu 1906 r. Towarzystwo rozpoczęło swą działalność. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się w dniu 2 listopada 1906 r., na którem wybrano władze towarzystwa z patronem Stowarzyszenia ks. Kazimierzem Zagnerem na czele. Statut Towarzystwa został zatwierdzony przez ówczesnego gubernatora piotrkowskiego dopiero w miesiącu grudniu 1906. W chwili obecnej należy sobie uprzytomnić, jak wielkich

potrzeba było wysiłków,

starań i zabiegów dołożyć, aby zrealizować myśl powstania Towarzystwa polskiego pod zaborem. Przed wystąpieniem z projektem zatwierdzenia statutu Towarzystwa, odbyło się kilka zebrań w mieszkaniu ks. Zagnera, ściśle zakonspirowanych, gdzie pod światłym wpływem tego wielkiego działacza na gruncie pabjanickim poczęła kiełkować myśl połączenia rzemiosła w jedną zwartą masę, oraz połączenia się w jedną organizację mającą na celu uświadamianie licznych rzesz rzemieślniczych, gwoli podtrzymania ducha narodowego.

Oczywiście nie mogło być wtedy mowy o oficjalnym programie Towarzystwa, w duchu patrjotycznym i wybitnie społecznym, ja to organizatorzy mieli w projektach, usiłano więc wysunąć jako cele Towarzystwa takie sprawy jak: urządzanie koncertów, wieczorków, wycieczek i t. p.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA.

Towarzystwo, po zalegalizowaniu go i wyborze władz, rozpoczęło swą normalną działalność po linji wzniosłych i szlachetnych zasad patrona. Na kilkunastu pierwszych zebraniach przyjęto w poczet członków cały szereg rzemieślników pabjanickich. Te liczne zgłoszenia mówiły same za siebie, jak konieczne było powstanie takiego Towarzystwa i dowodziły zrozumienia społecznego rzemieślnika polskiego. Rozumiał i odczuwał rzemieślnik polski, że tylko we wspólnej pracy zbiorowym wysiłkiem zdoła wykuć lepsze jutro dla kraju i siebie. Ruchliwy zarząd odrazu

przystąpił do pracy oświatowej,

organizując w każdą niedzielę odczyty fachowe dla poszczególnych gałęzi rzemiosła.

Na prelegentów zaproszono wytrawnych znawców poszczególnych dziedzin wytwórczości krajowych. Wielką pomoc w pracy oddał Dr. Leonard Lorentowicz przez ofiarowanie Towarzystwu 500 tomów dzieł historycznych i beletrystycznych.

W dalszym ciągu swej intensywnej działalności Towarzystwo zorganizowało Rzemieślniczą *Kasę Pożyczkową.* Kasa spełniała swe zadanie do wybuchu wojny światowej, poczem wskutek działań wojennych, zalania kraju przez okupantów i kompletnego zastoju w rzemiośle zmuszona była zlikwidować swe czynności.

W 1919 r. Towarzystwo wszczęło ponownie normalną swą działalność. I znów rozpoczęła się praca jeszcze z większą energją, bo w odrodzonej Polsce, zmierzającą do skonsolidowania rzemiosła, jako jednej z głównych gałęzi wytwórczości krajowej, będącej ostoją nowo-powstałego Państwa Polskiego.

W roku 1920, na mocy Ustawy o Stowarzyszeniach opracowano nowy Statut Towarzystwa, który został zalegalizowany. Towarzystwo uzyskało nazwę: „Resursa Rzemieślnicza" w Pabjanicach. Nadeszły ciężkie czasu dla rzemiosła. Ogólno - światowy kryzys odbił się również bardzo dotkliwie i na rzemiośle polskiem, a przedewszystkiem w ośrodkach robotniczych, do jakich należą Pabjanice. Zarząd Towarzystwa, na czele którego stoi bez przerwy od roku 1924 prezes p. Józef Magrowicz, miał do przezwyciężenia olbrzymie trudności w utrzymaniu Towarzystwa na właściwym poziomie.

Po dziś dzień, pomimo wyjątkowo trudnych warunków, Towarzystwo istnieje i czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby przyjść członkom swym z pomocą w przetrzymaniu kryzysu. Zabiega o ulgi podatkowe, czyni skuteczne starania o kredyty dla rzemiosła — jednem słowem trzyma rękę

na pulsie życia rzemieślniczego.

W skład obecnego Zarządu wchodzą pp.: Józef Magrowicz — prezes, J. Stano — wice-prezes, L. Wandachowicz — skarbnik, L. Borkowski — sekretarz, E. Stolc — gospodarz, J. Rendecki — bibljotekarz, B. Jaroszka — zastępca skarbnika Bernard Mencel — zastępca sekretarza.

Towarzystwo liczy obecnie 600 członków. Przy Towarzystwie czynna jest bibljoteka i Kasa Pogrzebowa.

Zarząd Towarzystwa, przy chętnem i solidarnem współdziałaniu członków, dąży do ciągłego rozwoju organizacji, zdając sobie sprawę, że rzemiosło stanowi potężny czynnik gospodarczy w życiu Narodu i Państwa.

ŻYCIE EKONOMICZNE

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANIC[illegible]

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — [illegible] Paryż, złoty (za 100 złotych) — 285.50, [illegible] wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.97 i pół — 377.97 i pół, Wiedeń, złoty czeki — 79[illegible] 79.79; bankn. — 79.15—79.75, Zurych, złot[illegible] 100 złotych) zamkn. — 57.55, Berlin, zło[illegible] 100 złotych) noty większe — 46.90—47.[illegible] ty na Warszawę 47.10—47.30, na Kat[illegible] —47.30, na Poznań 47.10—47.30, Gd[illegible] (za 100 złotych) 57.32—57.44, telegraf[illegible] ty na Warszawę 57.30—57.42.

Londyn, 2 lipca. New-York 357.37, [illegible] Berlin 15, Montreal 409, Amsterdam [illegible] Bruksela 25.66, Włochy 70.03, Szwaj[illegible] Kopenhaga 18.36 i pół, Wiedeń 33, [illegible] 31.75.

Paryż, 2 lipca. Londyn 90,80; Now[illegible] 25.42 i pół, Włochy 129.75, Szwajcarja 496; Warszawa 285.50.

BAW[illegible]

Nowy Jork, 2 lipc[illegible] sierp[illegible] 5.66; wrzesień [illegible] stopad 5.84, grudzień [illegible] marzec 6.15, kwiecień [illegible]

Liverpool, 2 lipca. [illegible] pień 4.36, wrzesień [illegible] pad 4.38; grudzień [illegible] marzec 4.47, kwiec[illegible] 4.54, lipiec 4.57.

Waluty, d[illegible] na giełdzi[illegible]

SŁABSZA TEN[illegible] PAŃ[illegible]

Po ożywieniu z[illegible] teresowanie papier[illegible] była naogół słabsz[illegible] walucie dolarowej [illegible] 4 proc. Prem. Poż. [illegible] Poż. Dolarowej 19[illegible] zaznaczył się niez[illegible] bilizacyjnej 1927 r[illegible] nie zanotowano w [illegible] Inwestycyjną i 5 [illegible] ną 1919 r. Listami [illegible] handlowemi jak z[illegible]

LISTY ZAST[illegible] MAŁEM [illegible]

Obroty pryw[illegible] cechowało wybit[illegible] tów doszło tylko [illegible] Ziemskiego w W[illegible] nym, oraz 8 proc. [illegible] Warszawy, które [illegible] prowincjonalnych [illegible] zupełnego zastoj[illegible] doszło.

PAP[illegible]

Premj. Poż. D[illegible] wa Pożyczka In[illegible] życzka Konwers[illegible] larowa 1919-1920 [illegible] na 1927 r. 43.75[illegible] Banku Rolnego [illegible] Rolnego 94,00; [illegible] em. 83.25, Listy [illegible] 94,00, Obligacje [illegible] II em. 83.25, O[illegible] Kraj. I em. 94.[illegible] Gosp. Kraj. I e[illegible] Ziemsk. w Wa[illegible] Tow. Kred. m. [illegible]

AKC[illegible]

Rynek akcy[illegible] padł w zupełn[illegible] Polskiego utrzy[illegible] żącego miesiąc[illegible] mi akcjami nie [illegible]

[illegible]

Bank Pols[illegible]

[illegible]

Warszawa, [illegible] dy Zbożowej [illegible] wagon Wars[illegible] kach wagon., [illegible] wych: żyto 2[illegible] —28.00, zbier[illegible] susowa, 46.00[illegible] żytnia pytlow[illegible] 31.00—33.00.

ODWOŁAN[illegible]

Zarząd K[illegible] rów Rezerw[illegible] wiadomości, [illegible] lipca r. b. t[illegible] zabawa ludo[illegible] działkami [illegible] z przyczyn [illegible]

Przytem [illegible] przedsprzeda[illegible] w terminie [illegible] domości za [illegible]

Co zgo[illegible]

Rosół, [illegible] rowym i k[illegible]

Koch z [illegible]

[illegible]

Jutro: [illegible]
Wschód [illegible]
Zachód [illegible]
Długość [illegible]
Ubyło [illegible]
Tydzień [illegible]

Akwarja w palmiarni.

GNIAZDKO w PYSZCZKU RYBY.

Goście z dalekich oceanów.

W ślicznym Parku Wilsona w Poznaniu jest przybytek tchnący egzotycznym urokiem — palmiarnia. Specjalnem zainteresowaniem publiczności, odwiedzającej prześliczną palmiarnię,

cieszą się akwarja,

a ich mieszkańcom przygląda się każdy z dużem zaciekawieniem.

Przedewszystkiem uwagę zwracają rybki, tak zwane labiryntowe, które posiadają specjalne organy, noszące miano labiryntu, a znajdujące się nad pierwszym łukiem skrzelowym, organy te służą do czerpania powietrza z ponad powierzchni wody i zastępują skrzela. Ryby tej rodziny wytrzymują ciepłotę 40 stopni C., jaka panuje w ich ojczyźnie — Afryce południowej i południowo-wschodniej Azji. Wszystkie gatunki z tej rodziny budują swe gniazda

na powierzchni wody,

a budowniczym gniazda jest samiec. Narybek wykluwa się przy ciepłocie 25 do 30 stopni C., po czterech dniach.

Niemniej ciekawie wyglądają rybki, wielkości 4—5 cm., pochodzące z Kochinchiny, Sumatry, Jawy i Borneo, które wydawają głos w rodzaju cichego pomruku, donioślejszy w okresie tarła. Posiadają one pyszczki o kształcie piły lub grzebienia,

ozdobione pręgą.

Bardzo liczna jest rodzina Cychlidae, obejmuje bowiem około 150 gatunków amerykańskich, 300 afrykańskich i kilka azjatyckich. Większość z nich jest drapieżcami i to nietylko w stosunku do innych gatunków, lecz również i pomiędzy sobą staczają zaciekłe walki, których celem jest pożarcie przeciwnika. Potomstwem jednak opiekują się z wielką pieczołowitością, a kiedy je wyprowadzają na pełne wody, uważają bacznie, by się mu nie stała jakaś krzywda. — Stąd też w akwarjum rzucają się często na widza, uderzając gniewnie

pyszczkiem o szybę.

Inna znów odmiana, z południowej Brazylji, nazywa się tam w narzeczu brazylijskiem „Chauchito", co oznacza świnia, ponieważ rybki te ryją chętnie w piasku. Ciekawą rybką jest „hapochloromiz multiedor" z Nilu, wielkości 5—7 cm. Ikrę składa samica w jamce, przygotowanej przez samca, poczem przechowuje ją w pyszczku przez 10 do 14 dni, nie jedząc nic w tym czasie.

Ozdobą naszych akwarjów są przepiękne odmiany rybek „Carassius vulgaris" z Chin i Japonji. Z dorzecza Amazonki zaś sprowadzono efektowne rybki „pter ophylum". Jest to rodzaj

najbardziej poszukiwany

i ciekawy ze względu na swą budowę. Ładnie się przedstawia też specjalny gatunek z wąsami, oraz karpie zębate, zaledwie 30 cm. wielkości; rozpowszechnione one są w Afryce południowej, Ameryce i Azji. Bardzo niespokojny i drapieżny jest szczupak żyworodny z Meksyku, wielkości 10 do 12 cm. Niezwykle ruchliwe są gatunki należące do rodziny „rasborinae" z dwoma lub trzema wąsami, pochodzące przeważnie z Indyj.

Okazów takich oraz wiele innych, niemniej ciekawych, znajdujemy sporo w poznańskich się stale akwarjach. Każdy może zapoznać się dokładnie z tym odrębnym światkiem, gdyż istnieje specjalny przewodnik, który o nim szczegółowo informuje.



...ynalazca wina szam... przed 250 laty.



Na Kongresie Eucharystycznym dzieci przebrane za aniołów wręczały kardynałow kwiaty.

Szafirowa czapka na płocie.

...policja szuka pana w jasnym kapeluszu.

...wiedeńskie przepełnione ...iwego mordu seksual... w niedzielę na przed... Po raz drugi w krót... ...tygodniowym kroniki ...o zanotowania fakt ...nej zbrodni; jeszcze bowiem nie przebrzmiało echo morderstwa rotmistrza von Wagnera, gdy znaleziono okrutnie zmasakrowane zwłoki 10-letniego chłopca.

Ponad wszelką wątpliwość jest to zbrodnia na tle suksualnem, dokonana w ust...u, wpobliżu boiska sportowego, na t. zw. Wysokiej Strażnicy.

...licja zmobilizowała sztab najlep... wywiadowców, dotąd jednak nie ...się wykryć sprawcy. Całą noc ...poszukiwania, a ludność dzielni... której zbrodnia miała miejsce, ...składała dowody ofiarności, ...agając co sił policjantom.

...krycie zbrodni miało przebieg na...cy: wczesnym rankiem, w nie... handlarz warzyw Beer udał się ...ego sklepiku na Heiligenstädter...e 101, by posprzątać i wyrzucić ...i. Ztyłu za kramikiem, stojącym ...stej przestrzeni gruntów budo...ch, znajduje się ogródek, opar...ny deskami, a wpobliżu — gnojów... o której Beer zwykł był znosić ...ie i odpadki. Na płocie koło śmiet... ...isiała dziecięca kurtka w czerwone ...e prążki, na niej

szafirowa czapeczka,

...zaroślach leżało straszliwie zni...kształcone ciałko małego chłopca, z głową odwróconą ku ziemi. Zwłoki były w ...oszulce, reszta garderoby leżała obok, ...porozrzucana w największym nieładzie: ...wierzchnie spodnie poszarpane i wywró...ne podszewką do góry, majteczki w ...ach, a kostjum kąpielowy, podarty ...o rozpoznania.

...eer wezwał niezwłocznie policję, któ...ra przybyła pod wodzą wice-komendan...zefa biura bezpieczeństwa publicz... Oględziny lekarskie wykazały

mord seksualny.

Niebawem do jednego z komisarjatów zgłosiła się żona kolejarza, Marja Peter z wiadomością, że 10-letni jej synek, Fryderyk znikł w niedzielę bez śladu.

Tego dnia na pobliskiem boisku od...bywały się wielkie zawody piłki nożnej i malec naparł się, by rodzice

pozwolili mu pójść popatrzeć.

Matka dała mu na odchodnem kolację i o godzinie 7-ej malec wybiegł z domu, by więcej nie powrócić. Na boisku spotkał go kolega szkolny, 12-letni Rudolf Pohl i obaj chłopcy, jako widzowie „na ...pę" usadowili się na wysokim parka...; jednak wkrótce spędzono ich stam... i Fryderyk ulotnił się bez śladu, Rudolfek pobiegł z kolegami bawić się ...polu.

Gdy chłopiec długo nie wracał, mat...koło północy udała się na poszukiwa...: najpierw obeszła boisko, potem ...pała się na „wysoką strażnicę". ...reszcie zaszła do wędrownego cyrku. Pomimo jednak tego, że zagadywała na prawo i na lewo, nikt nie mógł udzielić informacji o chłopcu w pasiastem ubranku i szafirowej czapeczce. Nad ranem udała się na posterunek policji, gdzie przydzielono jej paru posterunkowych ...e ślepemi latarkami. Przetrząśnięto każdy zakamarek, ale i to nie pomogło.

Nazajutrz rozpoczęły się nowe, bezce...we poszukiwania, zakończone meldun...em Peterowej w policji. Z resztek u...ania jakie nieszczęśliwa matka zna...la przy zwłokach chłopca, okazało się ...ście, że ofiarą mordu padło

jej własne dziecko!

Pokaleczone ciałko przewieziono do ...tutu medycyny sądowej, gdzie sek... wykazała zmiażdżenie prawej kości ...jeniowej. Wpobliżu zwłok nie wi...było krwawych śladów; skóra gło... pozostała nienaruszona, tylko liczne ...wylewy krwi na ustach, nosie i uszach świadczyły o zadawaniu razów tępem narzędziem.

Jedyną wiadomością, która, być może, naprowadzi na ślad zbrodniarza, są zeznania 11-letniej uczenicy, a koleżanki szkolnej zamordowanego, Heleny Coufal, która często bawiła się z malcem. Twierdzi ona, że w niedzielę wieczorem, koło godziny 20-ej, chłopiec spacerował po Wysokiej Strażnicy z jakimś człowiekiem w popielatem ubraniu i jasnym kapeluszu. Nieznajomy

miał krótkie wąsy,

przycięte po angielsku i trzewiki mocno okurzone. Szedł w stronę sklepiku zieleniarza Beera na Heiligerstädterstrasse, trzymając Fryderyka za rękę i widocznem była, że malec chce mu się wyrwać, a on go nie puszcza. Dziewczynce zdawało się nawet, że zakrywał chłopcu usta dłonią.

Policja zwróciła podejrzenie na pewnego włóczęgę homoseksualistę, który kręcił się często wpobliżu boiska i Wysokiej Strażnicy. Zatrzymano go i poddano śledztwu, aresztant udowodnił jednak swe „alibi", wobec czego

musiano go zwolnić.

Nieszczęśliwi rodzice małego Fryderyka ponieśli przed tygodniem ciężką stratę z powodu śmierci trzymiesięcznego synka. Po stracie tej tem więcej pieczołowitości okazywali pozostałemu rodzeństwu, 4-letniej Trudzie i 11-letniemu Fryderykowi. Chłopiec był roztropny, posłuszny **uczył się doskonale.**

— Był on naszą chlubą i radością! — mówiła matka... Nie mogę sobie wytłumaczyć inaczej tragicznego wypadku, jak jego własna nieostrożnością i łatwowiernością. Wiele razy przestrzegałam go, by nie wdawał się z obcymi ludźmi, zwłaszcza, że nieraz pozwalał się wozić nieznajomym na motocyklu. Zapomniał o mej przestrodze i oto, co go spotkało!

Niedzielna ucieczka



z miasta na łono przyrody.

Złe powietrze w Londynie.

Wzrost chorób nerwowych.

„Daily Express" donosi, że najhałaśliwszem miastem na świecie jest teraz bezwzględnie Londyn.

Jeszcze przed rokiem specjaliści orzekli, że w Londynie jest 10 razy ciszej, niż w New Yorku; tymczasem teraz Londyn prześcignął już New York.

Jednocześnie stwierdzono wzrost

chorób nerwowych

w Londynie, a zwłaszcza wzrost bezsenności.

„Daily Mail" znowu konstatuje objaw jeszcze przykrzejszy: w Londynie powietrze staje się coraz bardziej zatrute.

Wybitny chemik zrobił w paru miejscach Londynu analizę powietrza.

Odkrył w zachodniej części Londynu olbrzymi procent oparów benzyny w powietrzu.

Na słynnej Bonn-street, w najbardziej ożywionej dzielnicy Londynu powietrze jest dwa razy gorsze, niż w City lub spokojnem Piccadilly.

Niebezpieczna wyspa.

Wyprowadza lotników na manowce.

Udany przelot przez Atlantyk lotnika Kingsford-Smitha, na latawcu Suthern Cross, w kierunku wschodnio-zachodnim o mało co byłby się zakończył tragicznie, gdyż wpobliżu wyspy Newfoudland (północnoamerykańska wyspa przed zatoką św. Wawrzyńca), kompas wypowiedział posłuszeństwo. Wskutek panującej mgły, lotnik

stracił orjentację,

zboczył z drogi i poleciał miast w kierunku południo-zachodnim na Nowy Jork, na północo-zachód. Taki sam wypadek mieli przed 3 laty w nocy z 13 kwietnia 1928 lotnicy Köhl i Hühnefeld, którzy ocaleli jedynie dzięki temu, że niebo było jasne, i zdołali zorjentować się według gwiazdy polarnej.

Wobec tego przypuszczać należy, że liczni zaginieni w latach 1927-1928 lotnicy prawdopodobnie w okolicy wyspy Newfoundland z powodu niefunkcjonowania kompasu stracili orjentację i po dłuższem błądzeniu dla braku paliwa wylądować musieli na morzu i tam znaleźli śmierć w falach Oceanu.

Przyczyny zaburzeń kompasowych w okolicy wyspy Newfoundland należy dopatrywać się w tem, że wyspa ta jest wyjątkowo bogata

w pokłady rudy żelaznej,

które powodują znaczne odchylenia igły magnetycznej w kompasie, co w tych tak obfitujących w mgły okolicach jest szczególnie niebezpiecznie.

Podobne zjawiska, aczkolwiek w rozmiarach daleko skromniejszych, znane są z Bałtyku, szczególnie z okolicy wyspy duńskiej Bornholm i fińskiej Jusserö.

„Czarna dziewica".

Posąg rzeźbiony w drzewie dębowem.

Dublin, stolica kraju wybitnie katolickiego, którego nawrócenie sięga połowy V wieku, mało zachował zabytków z doby przedreformacyjnej. Wprawdzie dwie dawne katedry katolickie Dublina (obie od czasów Henryka VIII w rękach protestantów)

poważny już liczą wiek,

albowiem budowa katedry św. Trójcy rozpoczęta została około 1040 roku przez króla duńskiego Sitrica II, poświęcenie zaś katedry św. Patryka nastąpiło w r. 1191, jednak wielekroć restaurowane i przebudowywane niewiele zachowały dawnych cech.

Natomiast zabytkiem bezsprzecznie pochodzącym z okresu przedreformacyjnego jest powszechnie czczony posąg N. Marji Panny, znajdujący się obecnie w kościele Karmelitów przy Aungierstreet.

Posąg ten, rzeźbiony w drzewie dębowem, nosi cechy roboty Dürera z Norymbergi, *albo jego szkoły.*

Przez wiele pokoleń przechowywany był w opactwie St. Mary nad brzegiem rzeki Liffey, póki Henryk VIII opactwa nie zamknął, a figury nie polecił spalić. Częściowo tylko spalony ... Dopiero w początkach XVIII ... kościoła ... Jezuitów St. Michan w Dublinie ... w 1773 roku ... posąg pozostawał jeszcze w ... rze,

zamienionym na szkołę.

Później, kiedy i szkołę zwinięto, pozostał w ukryciu we władaniu osób prywatnych. Dopiero przed stu mniej więcej laty o. Spratt, wybitna postać w życiu religijnem ówczesnego Dublina, umieścił starożytną figurę Matki Bożej w skromnej kaplicce przy Cuffelane, skąd wkrótce przeniesiona została do kościoła Karmelitów, gdzie dotąd się znajduje.

Figura ta, zwana powszechnie „Matką Boską Dublińską" lub „The Black Virgin" (Czarną Dziewicą) ze względu na kolor silnie ogniem osmalonego drzewa, cieszy się wielką popularnością i czcią katolików nietylko dublińskich, ale i całej katolickiej Irlandji.

Szkoda, że nie jesteś bratem Ohannesa...

36 miljonów do podziału.

Istnieją jeszcze cuda na świecie. Takim cudem jest sprawa spadkowa Armeńczyka Emirkhaniana, byłego kupca ze Stambułu, który przed około 100 laty wyemigrował do Indyj, handlował ryżem i zmarł w roku 1871 w Bombaju. Testament swój sporządził u notarjusza i postanowił w nim, że spadkiem jego ma do roku 1932 zarządzać jego bank w Bombaju, a w 1932 ma być spadek w równych częściach

rozdzielony między jego krewnych.

Dlaczego w roku 1932? — Pozostanie to tajemnicą Ohannesa Emirkhaniana, który miał widocznie zmysł dla bajki. Spadkobierców to zresztą nie interesuje, ich interesuje raczej, ile wynosi ich spadek. Ciekawość ich można było zaspokoić, bo wartość spadku wynosi 36 miljonów funtów szterlingów.

Bank w Bombaju wezwał wszystkich krewnych Emirkhaniana, by zgłosili swe

prawa do spadku.

Zgłosili się też spadkobiercy z Turcji, Egiptu, Syrji, Indyj, Grecji, Włoch i Ameryki. Egzekutorem testamentu został patrjarcha w Jerozolimie, który sekretarzem zamianował swego wikarego z Konstantynopola.

Podsłuchane.

ODPOWIEDZ.

Gruby do chudego podczas sprzeczki: — Gdy się na pana patrzy, ma się wrażenie, że w kraju panuje klęska głodowa.

Chudy do grubego: — A gdy się patrzy na pana, to się ma wrażenie, że pan ją spowodował.

ŻALE.

Splajtowany przedsiębiorca:

— Wszystko straciłem, z wyjątkiem mego uczciwego nazwiska i kamienicy, którą zawczasu kazałem przepisać na nazwisko żony.

GEOGRAFJA.

— Czy byłbyś szczęśliwym, gdybyś miał wszystkie pieniądze, których sobie życzysz?

— Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym miał choć te pieniądze, których ode mnie życza sobie moi wierzyciele.

Odbito na rotacyjnej maszynie drukarskiej w Łodzi przy ulicy ... Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: ... Za redakcję odpowiada: ...